

# POLSKA WIEŚNA

Tygodnik Katolicki «La Pologne Fidèle»  
Hebdomadaire Catholique

Niedziela, dnia 21 marca 1948 r.  
ROK IV. Nr 12. (146).

Pierwsze drzewo wolności zostało zasadzone 1.800 lat temu przez samego Boga na Golgocie. Tym pierwszym drzewem wolności jest Krzyż, na którym ofiarował siebie Jezus Chrystus dla wolności, równości i braterstwa rodzaju ludzkiego.

Victor Hugo.

Ks. Florian KASZUBOWSKI

## NAJWIĘKSZA REWOLUCJA

WYOBRAŹNIA jednego z powieściopisarzy w następujący sposób przedstawiła nam fina Chrystusowej Męki: Jezus, postanowiwszy odkupić ludzkość, wsiadł na Krzyżu. Z wysokości jednak Swego narzędzia śmierci obrazy ogląda niesamowite. Ten i ów tylko z owoców korzysta Golgoty. Chwast grzechu pieni się dalej bezkarnie. Mnoży się rozpusta, pycha zaśpiewa, wychowany w nienawiści świat staje nad przepaścią. U stóp Krucyfiksu żołnierze bawią się grą w kostki. Zadowolony Herod uczuje. Tchórzliwy Piłat drzy o własną skórę. Piotr, po swoim zaparciu, chowa się ze wstydu. Apostołowie się rozpierchli. Judasz wiesz się. Widok ten, w wyobraźni pisarza, o gniew przyprowadza Chrystusa: Uosobienie samej czystości, pokory miłości. Odrzywa tedy Zbawca od drzewa Krzyża święte nogi, wyciąga z przebitych rąk gwoździe, przybiera się na nowo w matczyną ręką tkaną, tunikę, od której odpędza hazardujących się wartowników, i, na oczach przerażonej gawiedzi, wstępuje do nieba. W ostatniej minucie ludzkę, bezmyślne szaleństwo nakazało Mu przekreślić Boży plan odkupienia. Człowiek nie zasłużył na Jego śmierć.

Po 19-tu wiekach, od chwili, ogladanego przez Żydów, epilogu życia na ziemi Drugiej Osoby Trójcy Przenajświętszej, stwierdzić możemy z radością, że *inna*, od przedstawionej przez owego pisarza, jest rzeczywistość historyczna. W istocie bowiem Bóg — Człowiek, umiłowawszy ludzkość bez granic i do końca, nie cofnął się nawet przed 14-tą stacją Swojej Krzyżowej Drogi. Modąc się za własnych prześladowców i morderców, nie poskapił ziemi krwi, której kroplą pierwszy wzgardził: Judasz — zdrajca. Trzykrotnemu zaprzęcowi Piotrowi da potem możliwość potrójnego potwierdzenia miłosnego nawrócenia, po którym ustanowi go pierwszą głową widzialnego na ziemi Kościoła.

### ŚMIERĆ WIECZNIE ŻYWA

Ta to śmierć sprzed 19-tu stuleci na Golgocie po dzień dzisiejszy wstrząsa sumieniami ludzkości. Nie potrafi obok niej przejść obojętnie, żyjący pod grozą strachu bomby atomowej, człowiek epoki 2 strasznych wojen powszechnych, brat setek tysięcy barbarzyńsko pomordowanych przez okupantów i ginących ustawicznie po więzieniach i obozach, ofiar wyrafinowanych tortur.

Przyglądając się bowiem okrutnemu drzewu Krzyża spostrzegamy, że jest ono *symbolem naszej ziemskiej pielgrzymki*: czyż poziome jego ramię nie mówi nam o potykaniu się codziennym i, cierniami usłanej, drodze, która idziemy, z myślą o wieczności, ku przeznaczeniom ostatecznym, wskazywanym przez ramię jego pionowe?

Kalwaryjski Krzyż krwawym się ułożył cieniem nad dalszym biegiem historii, która przemieniła się teraz na walkę o zwycięstwo odwiecznej prawdy.

Panującym w Jerozolimie zwyczajem, krzyżowanych wieszano plecami do miasta. Stolica bała się przekleństw umierających. Postawiono tak i z Jezusem. Konający Bóg — Człowiek, odwróciwszy się od niewdzięcznego miasta, krwią za'anym okiem spoglądał na Zachód. Poprzez granice czasu i przestrzeni widział wszystkich miłujących Go, w ciągu wieków, Piotrow, Janów, Józefów, Setników, Weroniki i Magdaleny. Nie uszły również Jego wszystkie ogarniające spojrzenia liczne zastępy coraz to nowych Judaszów, Piłatów, Herodów, Kaifaszów i faryzeuszów.

Widział wówczas Jezus i nas — ludzi-XX-ego wieku, przenikających najskrytsze tajniki materii, weryfikujących się w tajemnicze bomby i radaru, bijących fantastyczne sportowe rekordy na bieżniach olimpijskich, uchodzących za znawców i mecenasów wykoszławionej sztuki, na pamięć recytujących litanie wiadomości z geografii i historii, poddających się bezwzględnie trybem amerykańskiego tempa pracy, żyjących na poziomie nieznanym dotąd kryzysów gospodarczo-polecznych i... zapominających o potrzebach,

tworzącej dopiero z ciałem pełnię człowieczej godności, duszy.

Słyszał wówczas Jezus i nas, rozprawiających o polityce i o czarnym rynku, o wakacjach i wyścigach, o tańcu i o modzie, a unikających rozmyśleń mowy o Chrystusie.

Dziwił się Zbawiciel z wysokości Krzyża, że praw Jego zrzekną się rządy i parlamenty, że

znaki Jego wyrzucają ze szkolnej sali i z nadreakcyjnego burka, że nie dopuści Go do siebie zsyndykalizowany robotnik.

Bolał nad tym, że nie będziemy umieli wprowadzić Go na drogę ziemskiej wędrówki, że zapomniemy, iż On, pielgrzymując kamienistą drogą Palestyny, nieraz zaznał uczucia głodu, pragnienia i zmęczenia; iż przywleczywał się do ludzi, że nie obce Mu było uczucie miłości Ojczyzny; że nie uniknął zgorszenia faryzejskiego, rozmawiając nie tylko z kapłanami, ale i z niedowiarłkami, z filozofami i prostaczkami, ludźmi na wskroś uczciwymi i oszuskimi, z publicznymi grzesznikami i niewinnymi dziećmi; że interesował się wszystkimi zjawiskami współczesnego życia: nawet z'nami, początkami i weselnymi gośćmi; że odpuszczając jawno grzesznicy i ucząc przedstawiania policzka, potrafił chwycić bieżącą rękę; iż korzystał z każdej sposobności, by mówić o Bogu; po świątyniach i kościelnych kruzgankach, na łące i z łodzi na morzu, na rozstajach dróg i przy studni; że wreszcie — jak wówczas — zawsze jedni upatrywać w Nim będą Proroka i samą świętość, gdy drudzy posadzą Go o kamień i obłąkanie.

Z do głębi wzruszonym, na skutek rozważania bolesnej Męki Pańskiej, św. Wincentym z Ferrary, na pytanie: „Czyś Ty, o Jezu, naprawdę aż tyle wycierpiał?”, krótką i dziś tylko otrzymamy z wysokości Krzyża odpowiedź: „Tyle, mój synu, i o wiele, wiele jeszcze więcej”.

Najbardziej bowiem nawet żywa i rozwinięta wyobraźnia nie zdoła sobie przedstawić ogromu, z miłości podjętych, *cierpień Chrystusowych*.

Ogromowi zaś tej niesychanej miłości przeciwstawić trzeba *morze rozlanej po świecie, nienawiści*, której smutnym triumfem był najmłodszy chyba więzień niemieckiego obozu koncentracyjnego: oskarżony jako partyzant 3 i pół letnie dziecko polskie, zamknięte za drutami Buchenwaldu \*).

### NAJWIĘKSZA REWOLUCJA

W Wielki Piątek roku że'aznego jubileuszu „*wiosny ludów*” przypomnijmy sobie i światu, że *największa rewolucja*, w obronie podjęta praw człowieka, *dokonała się 19-tym wiekiem temu na Kalwaryjskim drzewie Krzyża*. Na Golgocie Chrystus stał się alfą i omegą dla skapaną w Jego Boskiej Krwi, ludzkości.

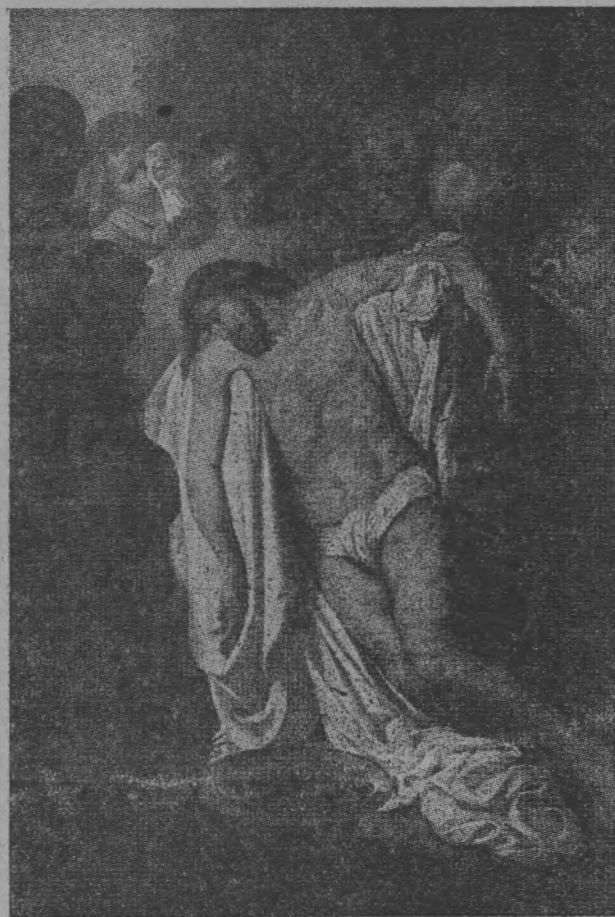
Czas zdążył przykryć kurzem zapamiętania wspaniałe cesarstwa Grecji i Rzymu, znakomite zwycięstwa Aleksandra i Napoleona, A prawda Chrystusowa pasjonują się dz'is dusze w niedostępnych ujściach rzek Mississipi i Gangesu, u brzegów Chin i Japonii, na polnych polach obu biegunów. O prawdzie, porzuconej przez Piłata, mówią dziś strzechy i pałace, Szuka Jej z miłością polski górnik, i norweski rybak, i holenderski kupiec, i węgierski wieśniak, i brazylijski kolonista. „Ludzie — jak mówi wielki konwertysta angielski, B. G. Chesterton, mogą walczyć z wiarą nadą, ale będzie to jakby walka z naturą: jak gdyby wojowali z krajobrazem, jak gdyby wojowali z firmamentem”.

Chrystusowe „*Consummatum est*” spowodowało, że „ptak na drzewie, lilia na polu, jeleń w lesie, ryba w morzu, niezliczone rzesze ludzi radosnych głoszą triumfujące: *Bóg jest miłością*. To samo „*Consummatum est*” sprawia, że „tym sopranom głosów, dźwięczących radością, wtóruje głęboki, bó em tętający bas de profundis, wyrażający to samo: *Bóg jest miłością*”. \*\*).

Na wybrzeżach morza północnego wzruszająca przechowała się *opowieść*: wyjechał tu kiedyś na połów ryb ojciec ze synem. Niespodziana burza tego, niespokojnego zresztą, zlewiska wód, poczęła rzucać ich łodziami, odpychając ją coraz dalej od brzegu. Bezowocnie wyciekowała z bicciem serca powrotu najbliższych przez cały dzień wylękniona żona i matka. Wieczorem, dia ułatwienia ratunku zabłąkanym, na szalony wpadał pomysł: podpalił własny dom, żeby w świetle (Dokończenie na stronie 2-jej)

\*) Eugen Kogon: „Der St. Staat”, 213.

\*\*) Kierkegaard.



„WYKONAŁO SIĘ”...

Wanda BEREZOWSKA.

### WIELKA SOBOTA

W OSAMOTNIONEJ plebanii, woskowej świecy drżał w ostatniej agonii, blask niktly, padając na obraz „Wieczery”.

Zegar wybił godziny pacierzy, mówione szeptem, przez usta zacisnięte, blade.

Na fortepianie szaty zmięte kapłana, zwierzwały ciszy grzechy szatana.

Bolesną tęsknotę przed dniem Zmartwychwstania, u nóg Chrystusowych za krepą, skrył człowiek.

Lecz Ciebie tutaj nie ma, bluzniły usta.

Z cierni żelaznych korona wpiła się w ciało.

Nim powstanie — skona ostatni blask woskowej świecy ofiarnej.

Warszawa, 1943.



# DOBRA NOWINA

LEKCJA NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ  
Fil. 2.

**BRACIA!** Albowiem macie rozumieć to samo, co i Chrystus; który będąc w postaci Bożej, nie mniemał, iżby miał chciwie korzystać z tego, że był równym Bogu: ale wyniszczył samego Siebie, przyjął na siebie postać niewolnika, stał się podobnym do ludzi i dla swego sposobu życia uznany był za człowieka. Uniżył samego Siebie, stawiając się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej: przetoż i Bóg wywyższył Go i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginęło się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią: i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem w chwale Boga Ojca.

## Nie ja — lecz Chrystus

To bowiem w sobie czujecie, co i w Chrystusie Jezusie\*.

„Któż epokę bardziej od naszej, mimo jej postępu technicznego i czysto cywilnego, trapiła taka pustka duchowa i taki niedostatek wewnętrzny. — Czyż nie można zastosować do niej znamiennych słów Apokalipsy: „Mówisz, że jesteś bogaty i niczego nie potrzebujesz, a nie wiesz, że jesteś nędzny i mizerny i ubogi, i ślepy i nagi? \*). Im bardziej naprzód posuwa się świat, tym w głębszą nędzę popada ludzkość. Gorszą i okropniejszą od niedoli materialnej jest nędza duchowa. Z nią jakby zrywali się ludzie. Mniej ją odczuwają i mało dbają o wydobycie się z niej. Nie wielu jest takich, nawet wśród katolików, którzy stawiają troskę o duszę na pierwszym miejscu. Jakież mizerne ochłapy czasu i wysiłków przypadają duszy. Kilka chwil niedzielnych na Mszę św.; drobne strzępy wieczoru na pacierz codzienny; gdzieś jakaś spowiedź powielkanocna; i to wszystko. Mówią przy tym, że wierzą. A żyją jakby bez wiary, lub poza nią. Twierdzą, że ufają w zbawienie wieczne — tłuć się po bezdrożach, gdzie dusza się potępia. Wyznają słowem paciarską miłość — a w postępowaniu nie widać najmniejszego jej śladu. Dlatego tak trudno w kimś odkryć charakter prawdziwego chrześcijanina; i w życiu tak mało przebija się Chrystusowego ducha.

Przyczyna tkwi w tym, że za mało katolików wyciąga ostateczny wniosek ze swego charakteru chrześcijanina. Wniosek ten brzmi: być chrześcijaninem — katolikiem, to być Chrystusem.

\*

Każdy chrześcijanin ma być dopełnieniem Chrystusa Pana, bo w każdym jest Chrystus żywy! Św. Marcin widział Go w nędzarzu nagim, któremu zarzucił poję swego płaszcza. Św. Wincenty w ubogich. Wszyscy Go znaleźć możemy w bliźnich, braciach naszych: w najmizerniejszym łachmanie najbardziej sponiewieranego człowieka. We wszystkich jest jeden i ten sam Chrystus. „Jeden człowiek, który trwa do końca wieków” 2).

Po co i na co żyje Chrystus w nas? Odpowiedź Pawłowa brzmi: By dopełniać w nas Siebie i Swoje dzieło. Chcąc nas zbawić, musi nas uświęcać. A uświęcenia nie może dokonać z odległości i w oderwaniu od nas. Musi zatem być w nas i w każdym z osobna dopełniać odkupienia. „Jego tajemnicę są naszymi, bo nasze były Jego” 3). „Pan Jezus podczas życia swojego wykonał te wszystkie czynności, które miały być kiedyś naszymi i przeżywał w sercu te uczucia, jakie pragnął znaleźć w nas” 4). Dlatego w każdej tajemnicy Chrystusa, była myśl, było zamierzenie i była miłość, skierowane wprost do każdego poszczególnego człowieka 5). Już wtedy żył Pan Jezus tylko z nami po to, by dziś mógł żyć w nas!

Życie chrześcijanina należy więc uważać za dalszy ciąg Ewangelii. Ewangelia, pod pewnym względem

jest objawieniem ostatecznie skończonym i zamkniętym. Skądinąd jednak jest księga ledwie zaczęta i stale pisana... tekst Boży wzbogaca się ciągle wyjaśnieniami życia i postępowania naszego. Chrześcijanin dopełnia lub pomniejsza Chrystusa zależnie od tego, czy żyje Nim i z Nim, czy bez Niego i przeciwko Niemu.

\*\*

Skoro Chrystus żyje w nas, to i my istotnie tylko żyjemy w Chrystusie.

Św. Ireneusz, wraz z innymi Ojcami Kościoła, twierdzi: „Jest tylko jeden człowiek, w którym żyjemy — Chrystus”.

Pan Bóg, wydając na świat Syna swojego, połączył i zjednoczył w Nim całą ludzkość. Dlatego wszystkich mógł w Nim i przez Niego zbawić. „Tak więc charakter Syna Jedynego stał się w Chrystusie własnością całej ludzkości, związanej ze Słowem dla ekonomii zbawienia” 6). Św. Paweł nie przestawał wpajać tej prawdy w umysły wiernych. „Wszyscy bowiem synami Bożymi jesteście przez wiarę, która jest w Jezusie Chrystusie” 7). I napominał do takiej pracy wewnętrznej, by wszyscy razem tworzyli „pełnię Chrystusową” 8).

Z Chrystusem i w Chrystusie wszyscy razem tworzymy jedno. Nazywamy je Mistycznym Ciałem, opartym o jedność organiczną Głowy i członków; przepojonym jednym i tym samym usposobieniem i życiem.

Możemy zatem mówić o naszej tożsamości z Chrystusem i z bliźnimi.

\*\*

Program życia, wyprowadzony ze wspomnianych założeń, będzie oczywiście zupełnie inny, niż ten, jaki dzisiaj mamy.

W nim głównym punktem pracy osobistej to: odtwarzać rysy charakteru Chrystusowego. Czy zadałeś sobie kiedy pytanie: co mam w sobie z charakteru Chrystusa Pana? Musisz usunąć przy pomocy łaski Bożej wszystkie ciemne rysy swego usposobienia, aby mógł uwidocznic się Chrystus. Stwórca na początku dziejów rozniecił światłość, aby widocznym było Jego dzieło. Dziś „zaświeca w sercach naszych” łaskę, by uwidoczniało się drugie dzieło Boże: uświęcenie nasze w Chrystusie; by wypukliły się w nas cechy Jego usposobienia. Świętość „Tego, który nie znał grzechu... abyśmy w nim stali się sprawiedliwymi Bożymi” 9). Jego łagodność i poświadczenie. Jego śmiałość i stanowczość 10). Słowem, by każdy chrześcijanin żył naprawdę Chrystusem; by mógł powtórzyć za Pawłem: „A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus. A to, że teraz żyję w ciele, żyję w wierze Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie. Nie odrzucam łaski Bożej”.

\*

Gdy ten program stanie się naprawdę treścią życia wszystkich chrześcijan, to zmieni się wiele na świecie. Zmieniają się ludzie. Człowiek przestanie być nędzarzem duchowym; nie będzie w nim pustki.

## KOMUNIKATY

### Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

**Wskazówki papieskie dla włoskich wyborców.** — Przyjmując wielkopostnych kaznodziejów Rzymu, Ojciec św. polecił im w kazaniach zwrócić uwagę na powagę zbliżających się wyborów. Dwa obowiązki, zdaniem Papieża, ciążyą w tej chwili na katolickim obywatelu Włoch: 1) wziąć udział w głosowaniu, gdyż uchylenie się od tej powinności z powodu lęku może być nawet grzechem ciężkim, — 2) głosować według nakazu sumienia. Pius XII dodał, że sumienie nakazuje nam wybierać kandydatów, gwarantujących ochronę prawa Bożego i ludzkiego w całym życiu.

**Kardynał Griffin potępia metody komunistów.** — Prymas Anglii, J. E. Ks. Kard. B. Griffin, przemawiając w londyńskim kościele Matki Boskiej Anielskiej, potępił metody komunistów, którzy depreczą prawa Boskie i ludzkie.

„Aneksja — powiedział dostojny mówca — przez Rosję Litwy, Estonii i Łotwy oraz stworzenie przez Moskwę Komitetu Lubelskiego, są przykładem metod, stosowanych przez komunistów. Polsce, która tak dzielnie walczyła po naszej stronie o swoją wolność, nie pozwolono na wolne wybory, w których mogłaby powołać do władzy rząd, naprawdę reprezentujący wolę narodu”.

Wspominając o ostatnich wypadkach w Czechosłowacji, Kard. Griffin oświadczył:

„Jest to tylko dalszy etap agresji komunistycznej, zaczętej jeszcze w okresie trwania działań wojennych”.

**Oświadczenie Książy Kościoła Katolickiego we Francji.** — Zgromadzenie Książy Kardynałów i Arcybiskupów Francji, które odbyło się w dniach od 2 do 4 marca b. r. w Paryżu, wydało wspólne oświadczenie, w którym mowa o: konieczności wprowadzenia zasad moralnych do życia społeczno-gospodarczego, odnośnie cen i zarobków, opieki nad starcami, duszpasterstwa, licznym potomstwem obdarzonych rodzin, szkoły wyznaniowej, chrześcijańskich związków, jeńców wojennych i szeroko pojętej amnestii więźniów politycznych.

**Chiński Dziennik Katolicki.** — Katolicy Chin mogą się pochwalić własnym dziennikiem; p. t. „Opieka Społeczna”, wydawanym przez J. E. Ks. arcybiskupa Ju Pina. Pismo to, ukazuje się w 6 wydaniach o łącznym nakładzie 100.000 egzemplarzy i stanowi jedną dwudziestą wszystkich pism codziennych w tym kraju.

**Uroczystości odpustowe w Oignies - Ostricourt.** — W ośrodku polskim w Oignies - Ostricourt (Pas de Calais) obchodzono tradycyjnym zwyczajem uroczyste dzień odpustowy parafii, poświęconej św. Józefowi. Podczas głównego nabożeństwa kazanie wygłosił Ks. Rektor Kwaśny.

**Zakończenie Misji w Barlin.** — W niedzielę, dnia 21 marca b. r. odbyło się zakończenie misji w parafii polskiej w Barlin. Ostatnie kazanie wygłosił Ks. Rektor K. Kwaśny.

**Zmiana czasu nadawania radiowych audycji religijnych.** — Czas nadawania piątkowych polskich audycji religijnych w programie radia francuskiego (na falach Lille) przesunięto o pół godziny. Odtąd audycji tych słuchać należy o godz. 18-tej.

Drugą z rzędu audycję na temat: „W 9-tą rocznicę Papieskiej Koronacji”, wygłosił w piątek 12 marca b. r. Ks. redaktor Florian Kaszubowski. Autorem 3-ej audycji (piątek, 19 III), poświęconej „Rozważaniu Wielkotygodniowemu”, był ks. dziekan Witold Kiedrowski. W Wielki Piątek przemówi na falach radia do Katolickiej Polonii we Francji Ks. Kazimierz Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

## Największa rewolucja

(Dokończenie ze strony -1szej)  
pożarnej luno, pożerającej cały dorobek jej życia, nieszczęśliwcy mogli wreszcie cało dobić do lądu.

I my zginęlibyśmy na rozszalałych falach oceanu współczesności, gdyby nam dobry Bóg nie zostawił, płomiennej krwawej ofiary palącego się Krzyża. Wymowie tej prawdy podajmy serca i umysły, kłękając u „Bożych Grobów”.

### PRZYJDZIE

#### ZMARTWYCHWSTANIE

Przeżywając zaś historyczny, bolesny Wielki Tydzień Polskiego Narodu, wspomnijmy ma, otuchy

Nędza okryje się miłosierdziem, mizerność wzmocni się łaską; ubóstwo wzbogaci się cnotą; ślepotą przejrzy wiara, a nagość przyoblecze się w czystość i moralność. Z tych wartości można będzie stworzyć fundament pod nowy świat.

Ks. Józef ŁODZIŃSKI.

1. Pius XII. Encyklika: *Summi Pontificatus*; (Apok: 3, 17);
2. Św. Augustyn *Eu. in ps. 85*;
3. „Św. Augustyn” *Or. 37. 2.* ”
4. Św. Jan *Eudes*;
5. Św. Grzegorz z *Nisy*;
6. *Gal. 3, 26.*
7. *Gal. 3, 26.*
8. *Efes. 4, 13*;
9. *II. Kor. 5, 21*;
10. *II. Kor. 10, 1 — 6.*

pełne słowa, niezapomnianego przyjaciela — Kardynała Hinsley'a, wypowiedziane u progu ostatniej wojny.

„Najstraszniejsza godzina Kalwarii była świętem dnia zbawienia. Ukrzyżowanie Chrystusa, Pana naszego, nie było końcem, ale początkiem Jego władania. Zmartwychwstanie Jego obwieściło zwycięstwo Krzyża, który jest jedyną nadzieją ludzkości. I, gdy nieprzyjaciele Boga starali się ukryć w grobie ciało naszego Zbawiciela, spotkała ich klęska. Grób pokonał ich.

Nie można zabić duszy polskiej: podźwignie się ona z grobu, gdyż siła jej jest wiara, która umrzeć nie może. Nad jej umęczonym ciałem mogą się pastwić i chełpić przez krótką chwilę siły zła i zniszczenia, ale prawo moralne, które stoi za nią, użyje jej nowego życia...”

Po naszym Wielkim Piątku przyjdzie Polskie Zmartwychwstanie.

Ks. Florian KASZUBOWSKI.

## KOMINFORM atakuje Watykan

Oficjalne pismo Kominformu zaatakowało niezwykle ostro Watykan nazywając go „wielkim trumtem międzynarodowym”, ustosunkowanym oczywiście wrogo do „demokracji ludowej”. Artykuł stwierdza, że Watykan jest „największym na świecie posiadaczem akcji bankowych” i przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju do plantacji gumy włącznie. Całe życie gospodarcze Włoch nadzorowane jest przez Watykan, który posiada również olbrzymie aktywa w Boliwii.



# ŚMIERĆ Jana Massaryka i wolności w Pradze

**T**RAGICZNA śmierć syna twórcy Rzeczypospolitej czechosłowackiej — popularnego, nietylko w rodzinnym kraju, ale i w świecie dyplomatów, ministra Massaryka, przypominała znowu za chodowi tragedię państw, znajdujących się za żelazną kurtyną. Na rządzone zaś jeszcze na zewnątrz przez Benesa Czechy, nakazała nam patrzeć oczyma obecnego ich premiera Gottwalda, który przyłączył się do siły koalicji, dowodzonej przez Bieruta, Tita, Dymitrowa i Annę Pauker.

NA WSCHÓD OD LUBEKI

I TRIESTU

Przypomnijmy sobie, szkicuując, tragedię narodowe poprzedników ostatnich wydarzeń praskich. Walczący całą wojnę z hitlerowskim najeźdźcą, kierownik narodowego ruchu demokratycznego w Jugosławii — *generał Draja Michajłowicz* — padł ofiarą niesprawiedliwego wyroku pozbawiającego go życia zwolenników Tita. Od śmierci nie uratowała go nawet interwencja Anglii. Drugi wróg śmiertelny nazizmu — sprzeciwiwszy się woli większości komunistów w Bułgarii — *Mikołaj Petkow* został powieszony. Na nic nie zdały się i w tym wypadku wielkie zasługi tego przywódcy stronnictwa ludowego, któremu Niemcy zastrzelili podczas wojny brata, którego próbowano osłonić przed ciosami niesłusznymi oskarżeniami licznymi protestami mężów stanu w Europie, którego partia zdobyła podczas ostatnich wyborów 69 na 364 miejsc w

## Pięć słów o Czechosłowacji

Na Czechosłowację składają się **ziemie**: Czech, Moraw, Śląska i Słowacji. Tworząca również jej część składową Ruś Podkarpacka została oddana w roku 1939 Węgrom, a w roku 1945 odstąpiona Rosji.

Mieszana **ludność** tego kraju stanowią: Czesi — (ponad 7 milionów), Słowacy (ponad 2,5 miliona) — razem 9.688.770, Węgrzy — 691.923; Rusini — 549.160; Polacy — 81.737; Niemcy — ok. 300.000 (przed wojną ponad 3 miliony) i Żydzi, których do wojny mieszkało tu 186.642. Z zestawienia tego wynika, że **co 5-ty obywatel Czechosłowacji należy do mniejszości narodowych.**

Pod względem religijnym — Czechosłowacja tworzy państwo katolickie. Żyje tu bowiem 10.416.737 katolików, obok 1.129.758 protestantów, 1.826.211 członków innych wyznań i pewnej liczby żydów (do wojny — 356.000). **Na 5 zatem mieszkańców wypadła według tej statystyki 4 katolików.**

parlamencie. Nie oszczędzono skolei i Węgier. Sprzeciwiającego się aliansowi regenta Horty'ego z Hitlerem *Ferenca Nagy'ego*, przywódcę powojennej opozycji i szefa partii drobnych posiadaczy, oskarżono o przygotowanie zamachu na instytucje demokratyczne, pracujące pod rozkazami Moskwy. Rzucając przebywającego w kraju św. Stefana syna, Nagy zdecydował się na uchodźstwo, pieczętując jednocześnie decyzję rozwiązania swojego ruchu, któremu w ostatnich wyborach społeczeństwo oddało 60 procent wszystkich głosów. Wpadł potem los na głowę chłopów rumuńskich — *Juliusza Maniu*. Choć należał do najpopularniejszych polityków Bukaresztu, twórcy jednego z 2 „historycznych” stronnictw w tym kraju kazano stanąć przed prokuratorem. W międzyczasie uległa rozwiązaniu prowadzona przez partię, której ostatnie głó-

sowanie pozwoliło wprowadzić 32 na 403 posłów do sejmu. Nie byłby kompletny ten pobieżny zarys dziejowych niesprawiedliwości których widownią stały się południowo-wschodzie od linii Lubeka — Triest połacie Europy, gdybyśmy zapomnieli o próbach wprowadzenia „nowego porządku” w Polsce. O temat ten, do którego wrócimy w swoim czasie obszerniej, dziś potrącamy tylko mimochodem.

ŚMIERĆ RZECZYPOSPOLITEJ

NAD WEŁTAWĄ

Jeszcze dobry miesiąc temu Czechosłowacja była jedynym już państwem, zaprzyjaźnionym z Rosją, w którym człowiek zachodu mógł się zaopatrzyć w francuską i angielską prasę, posłuchać swobodnych dyskusyj politycznych, zobaczyć na kinowych ekranach ostatnie produkcje Hollywood'u.

Powojenna jednak ofensywa sowiecka, zdając sobie doskonale sprawę z antykomunistycznych nastrojów 62 procent ludności czechoskiej, na dłuższą metę nie mogła się pogodzić ze sprytnymi manewrami Benesa.

Historyczny dla państwa nad Wełtawą „fatalizm ósemki” spełnił się raz jeszcze. Po roku 1618 — pamiętnej dacie, rozpoczynającej bój o autonomię, defenestracji praskiej, po roku 1848 — rozpoczynającej długie i mozolne walki o niepodległość, po roku 1938 — ze smutnym kompromisem monachijskim, przyszedł oto rok 1948. Podnoszące się do coraz wyższego standardu gospodarczego, nie znające już dziś głodu, związane różnymi mostami z krajami łacińskimi i anglosaskimi Czechy — ugiąć się musiały pod nieubłagany naporem wschodu.

Na podniecone ulice Pragi, z czerwonych sztandarów zwycięskiej partii komunistycznej, spoglądają dziś jeszcze z olbrzymich portretów: prezydent dogorywającej II-jej Rzeczypospolitej Czechosłowackiej — Benes i przywódca międzynarodówki świata pracy — marsz. Stalin. Kto wie jednak czy w samobójczej śmierci Massaryka nie należy upatrywać zapowiedzi całkowitego przeobrażenia wewnętrznej polityki, z którym Polskę cierpkie od lat łączyło pobratymstwo. Wypadki nad Wełtawą są jeszcze jednym dowodem istnienia żelaznej kurtyny w Europie, za którą tworzy się blok narodów, wychowywanych w rosnącej z każdym dniem nienawiści wobec Zachodu.

Witold KOWALSKI.

(Ciąg dalszy)

(11)

Potem Jean przemienił się w czerwony krzyż. Dwoma długimi ramionami wygrzebywał chleb z ziemi.

ROZDZIAŁ XVIII.

Piotr ulicznik nie wiedział, co znaczy przebaczyć.

Którejś na nowo zapadłej nocy, kiedy uspokoił skomlenie Wacława — syfilityka, w imaginacji stał się mścicielem. Szedł przez kraj niemców, jak potwór olbrzymi z pochodnią, która podpala miasta i wsie, domy spalone i chaty. Palił kamienie pomników, burzył, cokolwiek napotkał w swej drodze zemsty.

Za matkę swoją zabił bagnietem, za siostrę publicznie zniewoloną, za narzeczoną, oddaną do domu rozpusty, za brata i ojca powieszonych na cmentarzu — tak mówił, tak wołał...

Ludzi, uciekających od ognia dusił, a ciała ich rzucał na rozżarzone węgle...

— Ojciec Kolbe przebacza, chrześcijanie pierwsi przebaczyli, a ja nie przebaczę... za matkę swoją, za siostrę, za tysiące matek i siostr, za tysiące braci i ojców. Nie przebaczam wam. Szedł naprzód. Przed nim szedł ogień, za nim dym. Paliły się Niemcy. — Wreszcie, jakby zmęczony zemstą, padł. Lecząc, patrząc na pożary, śmiał się. Nagle przystąpił go chmura szarego dymu. Dym miał ludzkie kształty. Nad nim stanął dymny człowiek. Kto on? Poznał go. To Fritsch.

— Nie przebaczysz? — zapytał.

— Nie — wykrzyknął Piotr — ulicznik. Za matkę, za siostrę, za...

Dymny człowiek stopą przycisnął jego gardło do ziemi.

— Przebaczysz?

— Nie — zacharczał ulicznik...

— Piotr umiera — wyrwał się z ciemności głos syfilityka.

— Pssst! — zasyczał Andrzej z Wilna. Ojciec Kolbe z trudnością powstał z legowiska, a zbliżywszy się do Piotra — ulicznika, tulił go dobrodziejnie:

— Synu, jestem przy tobie.

Ulicznik otworzył oczy.

— To ty, ojczu?

— To ja...

— A ja myślałem, że to on...

— Kto?

Ulicznik zamknął oczy, w których teraz zmienił się obraz pożarów niemieckiego państwa na obraz pól i kłosów dojrzałego żyta. Wśród kłosów stała jego matka. Trzymała sierp,

— Już żniwa, matko?

— Tak...

— Daj sierp. Pomogę ci.

— Będzie dużo chleba. Bogate są



klasy. Wykarmią wszystkich ludzi. A tyle na świecie jest głodnych.

— Tak, matko.

— A ty nie cierpisz głodu?

— Nie.

Piotr ulicznik nachylił się, aby żać. Kłosa padały przed nim z szumem. Matka wzięła snopy. Nagle odezwała się:

— Zbliża się do nas jeden z głodnych. Przygotuj mu snop.

— Nie, nie daj mu nic!

— Dlaczego?

— Do nas zbliża się Fritsch. Chciał powiedzieć, że go skazał na głodową śmierć.

I chciał powiedzieć matce o tym, jak Fritsch męczył oświęcimskich więźniów, ale zawstydział się. Czyż jego hańba nie jest hańbą całej ludzkości?

— Dobrze, matko. Daj mu snop. Matka zniknęła. Pola zapadły się, tylko on czuł zapach snopów zboża... i nie widział nic, prócz Ojca Kolbego.

— Ojczu... moja matka kazała mi dać snop. Spowiadaj mnie... Ja tak, jak ci Pierwsi, przebaczam...

ROZDZIAŁ XIX.

Po uśnięciu na zawsze Piotra ulicznika, zmarł w ramionach Ojca Kolbego Andrzej z Wilna. Gdy był już bez sił, podczołgał się do legowiska kapłana ze słowami:

— Mnie się zdaje, że to koniec mój nadchodzi. Błogosław mnie, Ojczu. A potem zapytał. — Czy znasz Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej?

— Znam...

— Ma dwie korony... prawda?

— Tak, synu...

— Nad koroną czterdzieści dwa promieni.

— Strzeliście, jak myśli duszy...

— Trzyście gwiazd...

— To znaki naszego uwielbienia...

— Sześć sznurów czerwonych koralików u dziewicy wiejskiej...

— To nasza miłość do Niej...

— Tak, ojczu... Miłość, a wszystko w niej dziewczęce, uroczę, głębokie. Pamiętam, pamiętam Tę twarz...

— Niepokalana — mówił Ojciec Maksymilian — przez poczęcie i zrodzenie Syna Bożego weszła w duchowe pokrewieństwo z osobami Trójcy św. W STOSUNKU DO OJCA JEST JEGO DZIECKIEM. Pierworodną i jednorodną córką Boga. Wszyscy sprawiedliwi są dziećmi Bożymi przez łaskę, ale Niepokalana z innego tytułu i w wyższym stopniu.

W STOSUNKU DO SYNA BOŻEGO JEST JEGO PRAWDZIWA MATKA. Dogmat o Unii hipostatycznej mówi, że ludzka natura Jezusa Chrystusa od pierwszego momentu poczęcia, złączona była z Boską Osobą i bez niej nie mogła istnieć. Maryja więc porodziła Boga — Człowieka. To godność nieskończona, która przewyższa wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi.

ZE WZGLĘDU NA MACIERZYŃSTWO MARYJA MA PEŁNOŚĆ ŁASKI, OBDARZONA JEST WSZYSTKIMI PRZYWILEJAMI. BIERZE CZYNNY UDZIAŁ W DZIELE ODKUPIENIA, A W KONSEKWENCJI RODAJE WSZYSTKIE ŁASKI, STAJĄC SIĘ DLA WSZYSTKICH ICH POŚREDNICZKĄ.

W STOSUNKU DO DUCHA ŚW. JEST JEGO OBLUBIENICĄ, bo poczęła za Jego sprawą. Tak nazywali ją teolodzy wieków średnich.

MARYJA DAŁA RÓWNIEŻ SYNOWI JEGO CIAŁO MISTYCZNE, KTÓREGO CZŁONKAMI MY JESTEŚMY. JEST WIĘC PRAWDZIWA MATKĄ NASZĄ, A MY JEJ DZIEĆMI. Czyż podobna, by Matka opuściła swe dzieci w cierpieniu i w nieszczęściu? W promiennej tej wizji często zjawia się wśród nas, sącząc słodką jak miód po-

ciechę. WYTRWAJ DO KOŃCA, BO DZIEŃ ZMIŁOWANIA PAŃSKIEGO BLISKIM JEST.

— Wierzę, Ojczu — szepnął Andrzej z Wilna. Henryk padł na kolana. Czterdziestoletni starzec złożył ręce. Zegnął się. Nawet syfilityk uwierzył, że zaczął odkrywać w sobie duszę.

Święta Maryjo...

Święta Boża Rodzicielko.

Bramo niebieska.

Wieżo z kości sioniowej.

Domle Złoty.

Królowo męczenników.

Królowo pokoju.

Módl się za nami.

MÓDL SIĘ ZA NAM!

Andrzej z Wilna nie umarł w kabine śmierci. Umarł pod Bramą Ostrobramską, w Wilnie. W mieście rodzinnym. Nie płacze.

ROZDZIAŁ XX.

Czterdziestoletni starzec podniósł się. Powstał, opierał się plecami o ścianę.

— Kapłanie! Bracie Maksymilianie. Ze wstrętnego przybytku wzniosłeś Kościół. Modliłem się gorąco i może raz pierwszy z wiarą przytomną. Dzięki ci.

Po złożeniu dziękczynienia, opadł bez sił na swoje legowisko.

Ojciec Kolbe, patrząc na tego starca, gładził włosy zmarłego Andrzeja. Syfilityk palce włożył do ust. Ssał je, a nawet gryzł.

— Kościół, kościół, — rzeźił, dzięki ci...

Jean z Paryża, odbicie wyrazu KOŚCIÓŁ znalazł w ojczystym języku L'ÉGLISE, przypomniał piękną świątynię Madeleine. W niej brał chrzest i w niej złożył akt wierności małżonce Gabrielle. Świątynia przeniosła się ze stolicy Francji do pieczary śmierci. Jean widział ją ze wszech stron. Widział czterdzieści osiem wysokopiętnych kolumn i widział wszystkie ołtarze. Szedł wzdłuż jej marmurowych posągów. W ciszy kościelnej tylko słyszał stuk własnych sandałów. Szedł z podniesioną głową a w sercu jest niewysłowiona radość. Przy głównym ołtarzu stała piękna kobieta. To jego żona — Gabrielle. W bieli, w welonie. I chociaż wiedział, że ona zginęła w czasie bombardowania, nie dziwił się, że ujrzał ją tu.

— Witaj! — przemówiła pierwsza.

— Witaj! — odpowiedział. Całują się.

Welon z jej głowy spowija oczy Jean'a. Teraz oboje są w bieli. Podobni do siebie. I nie wiedzą, kto z nich jest Jean, a kto Gabrielle. A jednak tak błogo czują obecność przy sobie dwu własnych, bezgrzesznych dusz.

(Dokończenie nastąpi)



# Co Cinni piszą...

## GENERALOWIE U. S. A.

Prof. Einstein ogłosił oświadczenie, do którego przyłączyło się 20 uczonych, pisarzy i biskupów protestanckich, oskarżając generałów U.S.A. o spisek przeciw demokracji. Na marginesie tego oświadczenia pisze „Samedy Solr”:

Prof. Einstein nie powinien zapominać, że gdy musiał opuścić Niemcy, otrzymał natychmiast do U. S. A. paszport, na który zwykły śmiertelnik musi czekać 5 lat. Poza tym jest w Ameryce zwyczajem, że Amerykanin tak świętej daty, jak on, unika zabierania głosu w publicznych sprawach Ameryki, pozostawiając to dopiero swym dzieciom. Einstein twierdzi, że armia zagarnia wszystkie stanowiska kierownicze — w Departamencie Stanu, dyplomacji i głównych służbach publicznych, że zdobywa wpływ na szkolnictwo, naukę i przemysł, że udaremnia wysiłki pokojowe.

Armia U. S. A. przed wojną liczyła 100 tysięcy żołnierzy zawodowych, źle płatnych i źle wyposażonych. Poważniejsza opinia uważała, że są to ludzie, którzy nie nadają się do niczego. Wojna zmieniła wszystko. Zwycięzcy wodzowie wyszli z niej opromienieni legendą, choć nie udało się im zapobiec śpiesznej demobilizacji sił zbrojnych U. S. A. Wierzą oni w nieuniknioną wojnę z Rosją, przewidują, że będzie ciężka, ostrzegają, że Ameryka, jeśli się nie przygotuje, znajdzie się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Aby przygotować kraj, muszą generałowie działać w dziedzinie polityki. Osia ich frontu jest cywil — minister wojny Forrestal, cichy, zacięty kalkulator, historyk, człowiek o żelaznej ręce, teoretyk równowagi sił. Twierdzi on, że od roku 1815 pokój trwał tak długo, jak długo istniała równowaga między mocarstwami. Ameryka musi więc utrzymać równe siły z Rosją. Najbliższemu temperamentem gen. Spatz ostrzega przed rozwojem sowieckiego lotnictwa i rakiet o zasięgu ponad 3000 km. Alaska znajduje się w zasięgu 6 wielkich sowieckich baz powietrznych, zbudowanych nad Cieśniną Beringa. W Białym domu przedstawicielem generalnym jest admirał Leahy. Doradca wojskowy Roosevelta i Trumana o dużym i wciąż rosnącym wpływie. Jego teza brzmi: Ameryka znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie, jeśli pozostawi przeciwnikowi wybór chwili i środków. Jeśli wojna okaże się nieunikniona, Stany Zjednoczone winny rozpoznać ją wtedy, kiedy to będzie im dogodnie. Forsowany przez kółka wojskowe program zbrojeń przewiduje poza rozbudową lotnictwa, rozbudowę marynarki wojennej, uwzględniającą fakt, jakim jest 256 sowieckich łodzi podwodnych najnowszego typu. Dla armii lądowej żąda się powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Cena i wewnętrzne konsekwencje programu zbrojeń będą olbrzymie: wzrost podatków, ograniczenie potrzeb cywilnych, konieczność przywrócenia kontroli państwa nad życiem gospodarczym i ingerencja wojska we wszystkie dziedziny życia amerykańskiego. Niepokoi to nie tylko ideologów, jak Einstein lub Wallace. Opory budzą się u konserwatystów, a cały problem rozegra się zasadniczo na płaszczyźnie wyborów prezydenta.

**NASTĘPNY NUMER „POLSKI WIERNY” — ŚWIĄTECZNY, KOLOROWY I 12-STRONNICOWY, UKAŻE SIĘ Z DATĄ 28. III. — 4. IV. 1947. Z NUMEREM TYM CENĘ PISMA PODNOSIMY W SPRZEDAŻY POJEDYŃCZEJ DO 10 FR. ZA EGZEMPLARZ. WYDAWNICTWO.**



## Polityczne...

### WSPÓLPRACA WOJSKOWA Z ZSRR

Jak podaje z Warszawy „N. Zürcher Ztg” — decyzja utworzenia „Służby Polsce” jako organizacji paramilitarnej i wyszkolenia politycznego zapadała w Moskwie podczas pobytu tam Zymierskiego. Wówczas również zapadły decyzje w sprawie uzbrojenia wojska polskiego oraz standaryzacji sprzętu, według wzorów sowieckich. Rosja udzieliła kredytu na zakup sowieckich czołgów i wozów terenowych, oraz licencji na wyrob pewnych broni w fabrykach polskich. Licencje obejmują samoloty.

Inne źródło („Continental News Service”) twierdzi, że w Moskwie była również mowa o przewidywanym kierunku ataku nieprzyjacielskiego i o niezadawalającym stanie moralnym wojska polskiego. Atak, w razie wybuchu konfliktu, przewiduje się nie zza Odry, lecz z południa. Toteż w ciągu 1948 Polska ma wybudować wzdłuż granicy czeskiej, od 1000 do Kłodzko, 4 linie obronne. Armia sowiecka buduje ich przedłużenie dalej na wschód, obejmując szczególnie silnie przełęcz karpackie. Podkreślając zły stan moralny wojska polskiego, stwierdzono że strony sowieckiej wzmagać się o zwiększenie rozkładu. Tylko w ostatnich 3 miesiącach r. 1947 stwierdzono istnienie 2 tajnych organizacji wśród szeregowych „Orlątko” i „Raclawce”, oraz 5 wśród oficerów. Z tych najważniejsze są „Łukasński” i „Błękitny Pion”. Ich celem jest przeciwdziałanie wpływowi komunistycznemu na szeregowych i wychowaniu politycznemu, oraz walczenie Rosjan w armii polskiej. Kontrakcja, poprowadzona przez Rosjanina płk. Kozusko, przyniosła kilka aresztowań. Nad politycznym stanem wojska czuwa szereg instytucji. Przy każdej jednostce, od kompanii po dywizję, znajdują się oficerowie wychowania politycznego z małym sztabem żołnierzy komunistów. Grupa 8 wybitnych członków PPR, z Zambrowskim jako sekretarzem, działa jako biuro doradcze dla Spychalskiego i kontroluje wyższą szkołę oficerów wychowania poli-

## TYDZIEŃ

### w jednym wierszu

#### 7. III. \* Gen. de Gaulle

wyłosił mowę w Compiegne, w której, nawiązawszy do przewrotu komunistycznego w Czechosłowacji, stwierdził, że stanowi on ostateczne ostrzeżenie dla Francji. Mówiąc o dążeniach Rosji do opanowania Europy, podkreślił konieczność obronnego zespolenia wysiłków wszystkich państw zachodnio-europejskich i USA. Nawoływał, wreszcie, do jaknajbliższego zjednoczenia parlamentu z narodem, co jego zdaniem, może być skuteczniejszą drogą nowych wyborów.

\* Policja wykryła na przedmieściu Paryża tajny skład broni i materiałów wybuchowych, przeznaczonych dla Palestyny. Wśród aresztowanych znajduje się żyd polski, który oświadczył, że należy do organizacji terrorystycznej.

\* Archipelag Dodekanazu (12 wysp na morzu Egejskim) został oficjalnie przyłączony do Grecji.

\* W Czechosłowacji zniesiono prywatny handel bydłem, który przekazano spółdzielniom komunistycznym.

\* W Czechosłowacji nowy rząd komunistyczny pozbawił 10 posłów socjalistycznych mandatów poselskich.

\* Rada Bezpieczeństwa ONZ przekazała sprawę Palestyny do rozpatrzenia pięciu mocarstwom. Anglia oświadczyła, że nie weźmie udziału w tych rozmowach, ale dostarczy potrzebnych materiałów.

\* Socjal-demokracja węgierska „uchwaliła” jednoznacznie „fuzję z komunistami. 35 posłów tej partii usunęło jako reakcjonistów, za sprzeciw, wniesionego przeciwko temu postanowieniu. \* Rząd kanadyjski nie zgodził się na przyjazd sekretarza brytyjskiej partii komunistycznej Politta i wygłoszenie przezeń odczytów.

\* Jan Massaryk, czeski minister spraw zagranicznych, za bił się, popełniwszy samobójstwo, stając z okna swojego mieszkania.

\* Ogólnoświatowa konferencja Związków Zawodowych, odbywająca się w Londynie, oświadczyła, iż uważa plan Mar-

tycznego. Wojski kontroluje audycje radiowe dla wojska, Daniszewski i Fiedler wydawnictwa dla wojska, formalnie nadzorowane przez płk. Zaleskiego. Przy sowieckim ataku w Warszawie istnieje grupa łącznikowa 26 osób z gen. Kowalewem na czele, wobec którego odpowiedzialni są sowieccy inspektorzy nad dowództwami okręgów. Kowalew odpowiada również za selekcję oficerów polskich, wysłanych na doszkolenie do ZSRR.

## Religijne...

### KOŚCIÓŁ I PAŃSTWO

„N. York Times” donosi z Warszawy, że w stosunkach między Kościołem a państwem istnieje martwy punkt. Pewien rządowy dostojnik oświadczył: „Jedyną rzeczą, która zadowoliłaby Kościół, byłaby zmiana rządu”. Na co pewien wysoki duchowny: „Jedyną rzeczą, która zadowoliłaby rząd, byłoby podporządkowanie się Kościoła marksizmowi”. Jest w tym pewna część prawdy. Prawda jest także, że obecny stan jest nie do utrzymania. Pokonania z rządem byłoby możliwe pod warunkiem zmiany prawa małżeńskiego oraz przyznania Kościołowi poważnej roli w nauczaniu młodzieży. Nadto Kościół chce zezwolenia na wydawanie swego dziennika, zniesienia cenzury i swobody dla katolickich organizacji młodzieżowych. Rząd znów nie chce zmienić prawa małżeńskiego, uważając, że jest ono nie inne, niż we wszystkich krajach cywilizowanych. Na inne żądania może przystać, ale pod warunkiem, że Kościół zrezygnuje z udziału w życiu politycznym i zajmie pozytywne stanowisko wobec rządowego planu odbudowy kraju.

Równocześnie rząd coraz ściślej kontroluje młodzież. „Służba Polsce” m. in. uderza w Kościół. Rząd spodziewa się, że po przez swą politykę młodzieżową silnie zredukuje wpływy Kościoła w następnym pokoleniu. Sprawa wychowania młodzieży ma więc znaczenie zasadnicze. Na razie walka toczy się ponad głowami narodu, który pracuje niewiarygodnie ciężko i jest jeszcze wierniejszy Kościołowi, niż był przed wojną. Wszędzie, poza większymi miastami, proboszcz jest najbardziej wpływową osobistością.



## Polityczne...

### PO CZECHOSŁOWACJI — WŁOCHY ?

Przejęcie rządu nad Czechosłowacją przez partię komunistyczną doczekało się pierwszej smutnego finału, w postaci samobójczej śmierci ministra spraw zagranicznych tego kraju — Jana Massaryka.

Wypadki praskie odbiły się słownym echem w gólkach się do wyborów Włoszech. Skrajna lewica liczy tu również na poważne sukcesy, czemu sprzyja m. in. niesłychane rozbięcie w obozie jej przeciwników. Przed urną wyborczą w Italii stanęło bowiem 99 stronniectw politycznych.

### HITLER

**JAKO „WÓDZ NACZELNY”**  
Hitler stracił 80 generałów, 22 zostało straconych na jego rozkaz, a 58 doradził w czasie rozmów bardziej przyjaźliwych, by sami popełnili samobójstwo

## Społeczno -

### Kulturalne...

#### NAJMŁODSI UCZENI

Z początkiem b.r. powołany został na katedrę matematyk w Moskwie 17-letni Igor Sz-

shalla za konieczny dla odbudowy Europy.

\* Reżym warszawski wystosował notę protestacyjną do Rządu Francuskiego przeciwko aresztowaniu i złemu traktowaniu 6 górników — Polaków, którzy nawoływali innych do strajku.

\* Górnicy angielscy przyjęli zaproszenie górników polskich. W najbliższym czasie delegacja ich wyjedzie do Polski, celem zwiedzenia kopalni, ich poziomu technicznego i warunków pracy.

\* Angielskie gazety: Times, Daily Herald, Manchester Guardian i Daily Telegraph stwierdzają zgodnie, iż śmierć ministra Massaryka była oświadczeniem dla świata, wzywającym do walki z komunistycznym totalizmem, obojętne są więzienia, obojętne są usankcjonowane mordy polityczne. „Daily Telegraph” pisze, że Massaryk zdawał sobie sprawę, iż nazwisko, będące znamię wolności, nie mogło stać się płaszczykiem dla nowoczesnego niewolnictwa

\* Konferencja 5-ciu (Francja, Anglia, Holandia, Belgia i Luksemburg) skończyła się w Brukseli pełnym porozumieniem wszystkich tych państw.

farewcz. syn żydowskiego muzyka. Skończył studia w 13-ym roku życia. W Kijowie został habilitowany na temat 18-letni Norbert Fleischer, syn żydowskiego adwokata z Rumunii. Władza on biega sześciu językami, zdobł wydać 8 prac naukowych i opublikować 11 teorii, noszących jego nazwisko.

## CO MOŻE MIŁOŚĆ

Jak podaje „Die Neue Zeitung” pewna 21-letnia Amerykanka zakochała się w jeńcu niemieckim, przebywającym na pracy w USA. Gdy jejca przesłano do Anglii, aby móc podążyć za nim, wyszła za mąż za Anglika, z którym natychmiast po przybyciu do Anglii rozwiodła się. Gdy jejca zwolniono, udała się za nim nielegalnie do Niemiec i tu żyła razem u chłopca koło Wiesbadenu.

## To i owo...

Drapacz chmur ma powstać w ciągu 5 lat w Moskwie. Będzie to hotel o 32 piętrach, w połowie przeznaczony na biura. TASS zapowiada: najwyższy gmach w Europie.

## Iskierki...

W Gdańsku wydano zakaz publicznego rozmawiania po niemiecku. „Dziennik Bałtycki” pisze: „Na dźwięk niemieckiego szwargotu wzdraga się ruiny Poczty Gdańskiej. Ta szczekliwa, nieprzychylna człowiekowi mowa budzi jękliwe echa od Stutthofu i żalobny odzew od męczeńskich mogił w lasach Piaśnicy. Autochtoni, którzy wciąż jeszcze porozumiewają się po niemiecku, muszą jak najszybciej nauczyć się po polsku we własnym interesie.”

\* **Nieletnich przestępców** jest w Polsce około 100.000, wobec 20.000 przed wojną. Są to głównie sieroty i półsieroty. W domu poprawczym w Kcyni przebywa 275 chłopców, w Stodziecu jest 15 chłopców, którzy popełnili zabójstwo, i 23 którzy brali udział w rozboju.

\* **W Frankfurcie n. M.** otwarte zostaną konsulaty Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Węgier, Włoch i Holandii. Rząd warszawski otrzymał pozwolenie otwarcia konsulatów w Hannoverze, Hamburgu i Duesseldorfie, oraz biur konsularnych w Lubecie, Brunświku i Bochum.

\* **Marsz „Gratia Helvetia”**, nagrany na płytę, nadało radio Bazylea. Autorem tekstu jest Czech, muzyki Polak, opracowania muzycznego Niemiec — wszyscy trzej byli podczas wojny internowani w Szwajcarii i w ten sposób dali wyraz swej wdzięczności.

\* **Eisenhower** powiada w swym „raporcie pożegnalnym”: „Armia, złożona z około 10 dywizji piechoty i rozrzucona po całym świecie dla zadań okupacyjnych, jest za słaba, by móc skutecznie walczyć... Będąc rozdzielona po całym świecie, nie jest gotowa do zadośćuczynienia potrzeb. Jest na każdym odcinku za słaba. Nie należy ukrywać naszej militarnej słabości. Potencjalni napastnicy nie brzydzą się wojną, lecz jedynie obawiają się klęski. Zadaniem naszym jest przekonać każdego możliwego napastnika, że, wybierając wojnę, ryzykowałby własne zniszczenie”.

\* **Gen. Bradley** w swym pierwszym przemówieniu, wygłoszonym w charakterze s.efa sztabu, oświadczył: Możemy osiągnąć pokój na cztery sposoby: 1) popierając Narody Zjednoczone, 2) wprowadzając powszechny obowiązek służby wojskowej 3) pomagając w odbudowie Europy i Azji, 4) nie udzielając pomocy narodom, mogącym zaryzykować wojnę. Świat jest dziś wolny od lęku przed agresją jedyną dzięki wyczerpaniu zasobów i wigoru narodów.

\* **Gen. Straemeyer**, dowódca obrony lotniczej USA, domaga się pogotowia 10.000 samolotów, które mogłaby każdej chwili rzucić do akcji. Wywiad stwierdza, że Rosja ma 14.000 samolotów pierwszej linii. W tym roku USA będą miały 55 grup lotniczych zamiast 37. Lotnictwo USA musi być zdolne do wymierzenia ciosu miążdżącego i paraliżującego. Do tego trzeba mieć podczas pokoju w stałym pogotowiu 6.869 samolotów z 400.000 lud. i personelu wojskowego i 150.000 cywilnego, oraz 3.360 samolotów Gwardii Narodowej z 48.000 personelu. A nadto przemysł lotniczy, system baz operacyjnych itd.

\* **B. prezydent Hoover** oświadczył: Amerykanie muszą wiedzieć, że w razie zaatakowania ich, mogą zostać bez sprzymierzeńców wojskowych. Wielka Brytania i Zachodnia Europa mogą wówczas pozostać neutralne, nie ze złej woli, lecz skutkiem słabości narodów Zachodniej Europy wobec siły armii sowieckiej.

\* **Nowa Zelandia** ma największe „zagęszczenie” samochodów — 1 wóz na 3 mieszkańców. Na drugim miejscu są USA — 1:4,5, dalej Kanada 1:8, Australia 1:10, Anglia 1:34 i Francja 1:40.



Stanisława HULANICKA

# EKSPLORATOR

B.D.I.C

2 LIST Z ALGIERU

## Ojciec de Foucauld \*)

**D**ZIEKI p. Commandant Crochard wielkiemu znawcy Sahary, który z prawdziwie francuską kurtuzią ułatwia mi kontakty w Algerze, poznaję p. Commandant Cauvet. Wspominaliśmy już go, on bowiem, jako szef posterunku w Uargli, gościł Karola de Foucauld, zwiedzającego oazy saharские.

Siedziba p. Cauvet znajduje się na krańcach Algieru; w głębi zadrzewionej posiadłości, w której szumią pinie i cyprysy, stary, arabski pałac wznosi grube i wilgotne mury, przedstawiające skomplikowaną architektoniczną całość: przypomina to twierdzę, harem, zamek i wiejski dwór. Pan domu, 89-letni staruszek, krzepki, rumiany, biały, jak gołąb, o żywych, niebieskich oczach, ubrany jest w ciepłą szarą gandurę z kapturem; przyjmuje nas w swojej pracowni, będącej zarazem biblioteką, muzeum arabskich zabytków i galerią obrazów, widoków Sahary, przez niego malowanych. Autor bardzo licznych prac geograficznych i etnograficznych z żywieniem opowiada nam o swoich poszukiwaniach lingwistycznych, z których wynika, że Tuaregowie składają się częściowo z ludności, przed wiekami z Kaukazu przybyłej. Z tego interesującego tematu przechodzimy do jego wspomnień o ojcu de Foucauld.

— Poznałem go, kiedy byłem młodym porucznikiem; wrażenie, jakie na mnie zrobił, nie zatarło mi się w pamięci, pomimo tylu lat. Uderzała w nim skupiona siła, powaga, aktywność, niestychana ścisłość w pracy, drobiazgowość w badaniu. Ci, którzy o nim piszą nie dość podkreślają je-

go wielkie zasługi jako eksploratora Maroka: plany, które przywiózł, są najwyższym wyrazem dokładności. Nie należy zapominać, że jeżeli zwyciężaliśmy w Maroku, to dlatego, że znaleźliśmy doskonale kraj. Ani razu nie spotkaliśmy się z nieścisłym oznaczeniem jakiego punktu.

— Wogóle — powiada p. Crochard — dzieje naszego opanowania Sahary są heroiczną epopeją: zawdzięczamy to pustynne królestwo kilku ludziom. Jedni badali je, drudzy obdarzyli nim Francję — prawie bez jej wiedzy.

— Należałoby zachować nazwiska tych wszystkich, którzy przyczynili się do poznania Sahary; spotyka się tu wrzuszające rzeczy. Komu znane jest nazwisko **Michała Vieuchange**, młodego chłopca, który poświęcił cały swój majątek dla odbycia wyprawy do nieznanego miasta Smara w Maroku, i życiem to przypłacił? Rozchorował się w powrotnej drodze z niewygód i złej wody. Umierając, złożył przyniesione zbiory roślin i minerałów. Czytałam dziennik podróży tego młodego eksploratora, wydany przez jego brata.

— Pierwszy oficjalny kontakt z Saharą był nieszczyśliwy: **dwie misje pułkownika Flattersa** (1879 — 1880) mające na celu opracowanie komunikacyjnej drogi pomiędzy Afryką północną a Sudanem skończyły się tragicznie. Wciągnięty w zasadzkę przy studni Bir-el-Sharama, pułkownik Flatters został z kilku towarzyszami zamordowany. Resztki jego ekspedycji

wyginęły w powrotnej drodze z głodu i pragnienia. Był wypadek ludobójstwa. Francuski wojskowy został przez garstkę tubylczych żołnierzy zabity i zjedzony.

— Według sprawozdania jednego z członków pierwszej misji — wtrącając — przeciwko tej wyprawie powstały różne intrzygi, obawy, że nowa droga przeszkodzi handlowi towarów, które szły do Sahary, a mianowicie do In-Salah z Anglii przez Marok i z Włoch przez Trypolitanie i Ghadamesz.

— Tymczasem i niejako przypadkowo In-Salah został przez nas zdobyty w 1899 r. **Geolog Flamand** wyruszył z misją naukową, dla ochrony towarzyszył mu oddział zbrojny; siły nasze, napadnięte przez Tuaregów, po dwóch bitwach stały się panem sytuacji.

— Większą jeszcze niespodzianką było zupełne poddanie się Tuaregów i pacyfikacja Sahary w 1902 r. Zaczęło się to dość romantycznie. Tuarecki wielmoż, imieniem Baba, dokonał napadu na stado wielbłądów innego Tuarega, Ben-Mziza, a nawet kazał obić jego siostrę. Stąd skarga Ben-Mziza, zaniesiona do **porucznika Cotteneša**, sprawującego straż nad Saharą. W przeciągu 6 tygodni, na czele oddziału, złożonego ze 130 afrykańskich żołnierzy, porucznik ścigał rabusiów. Po bitwie pod Tit Tuaregowie złożyli ostatecznie broń: Hoggar wszedł w skład francuskiej Sahary.

— Walki te jednak są naprawdę heroiczne — dodałam — przecie-

przy zdobywaniu okolicy Tuat, położonej pomiędzy In-Salah a marokańskim Figig (1902 — 4), bitwa toczyła się w lecie i w południe. Piasek dochodził do 70 st. gorąca. Żołnierze nie mogli rzucić się na ziemię, byłby żywcem nawpół upieczeni.

Wasza Sahara jest krajem, który wywiera nieprzeparty urok, pociąga jak magnes, ale życie tam twarde. Jaką niestychaną odporność fizyczną i duchową musiał mieć ojciec de Foucauld, by żyć, jak pustelnik, wśród największych niewygód i dobrowolnych wyrzeczeń.

— Miał nadzwyczajną żywotność i fenomenalną zdolność pracy. Poza religijno - ascetycznym życiem, któremu się poświęcił, był w ciągłym kontakcie z ludnością, z francuskimi wojskowymi, pośród których miał kolegów z Saint-Cyr i przyjaciół, jak wielki poetyfikator Sahary gen. Laperrine, z uczonymi, a mianowicie z p. Motylifskim, prof. arabskiego i berberyjskiego języka! Był oficerem doskonale rozumiał zadanie Francji na Saharze i radami, informacjami współpracował w tym dziele; poza tym opracowywał **olbrzymi słownik**, przeszło 2.000 stron, **języka tuareckiego Tamahak**, dokonał przekładów z tego języka poezji i prozy. — Natomiast **na tamahak przetłumaczył Ewangelie**. Istotnie jego zainteresowania były rozliczne, miał zawsze czujny umysł eksploratora, uczonego, szczególnie interesował się wszystkim, co odnosiło się do ludności, pośród której żył, którą

\*) Por. artykuł w poprzednim numerze „Polski Wiernej”

(Dokończenie)

5)

I znam Moskale, bynajmniej nie chcący zwady z nikim innym, tylko z Polakami, zdążyli połapać się, co zaszło. Właściwie już złomotani po łbach „na fest” (jak opowiadał potem Śmigło). Napał był o tyle furiacki, o ile niespodziewany. Tego było za wiele dla dzielnych niegdyś pionierów rewolucji i poszli w bezłańną rozsypkę, dodając siły do ucieczki starym jak Matuszka - Rosja, a w chwili niebezpiecznej wprost niezastąpionym hasłem: „Bracia, spaszaj, kto może!”

Po chwili zostali na ulicy jedynie zwycięzcy, tudzież dwie czarne figury, pośród porozrzucanych karabinków skulone na śniegu i nieco farbujące krwią jego dziewiczą białosną. Zostawieni na placu walki skowycieli z bólu, wydając od czasu do czasu krzyk przelagły, jak wycie:

— Towariszci, pomogliite!

Zwycięzcy dobrze sobie sprawy nie zdawali, co się stało i jak. Wiedzieli tylko, że byli narażeni na niesłychaną uziurpację nietykalności i honoru od tubylców kraju przez się podobitego. I z tej opresji uratował ich ów szalony „polish”, dla którego teraz mieli za to wdzięczność i podziw, oraz podświadomy szacunek, płynący stąd, że i ich samych przedtem tak dzielnie ogrzmocli.

Naradził się z sobą i po naradzie rudy Dżek podszedł do Hałaburdy, zasałutował jak się patrzy, i, uprzejmie wskazawszy na drzwi knajpy, rzekł po niemiecku: — Bruderschaf!

Hałaburda, jako człek polityczny, nie odrazu zechciał zrozumieć, o co chodzi. Dopiero, gdy kamraci Dżeka otoczyli tych dwóch i popychając ich ku sobie, chórem poczęli wołać: „Bruderschaf!” — odsalutował z godnością i rzucił Śmigło: — Chodź i ty, bracie. Widać mi się, że będzie tera okruteczna wstawa i to na ich rachunek.

Triumfalnie poprowadzono pod rękę obu pogodzonych rywali na znane już nam piętorko. Tu rozegrała się scena romantyczna. Anisja, widząc obu swych pretendentów, mniej więcej całych i już pogodzonych, rzuciła się z piśkiem najpierw na szyję Hałaburdzie, a potem chciała zawisnąć i na Dżeku. Ale ten, nową przyjaźnią wyleczony ze starej miłości, zagroził się dłonią od dziewczyny, jak przedtem od szklanki z piwem, i rzekł dobitnie: — No.

Zaczem zsunęto kilka stołów, aby utworzyć jeden duży stół, i pogodzona koalicja w świetnym humorze, zasiadła, iżby sprawę, obłąną krwią, obłąną spirytusem.

Przy pierwszym kieliszku zmuszono Dżeka i Maciusta do kilkakrotnego ucałowania się, po którym nasz bohater, niegdyś kochowiecki ułan, nieznacznie otańczył się rękawem i powiedział Śmigło: — Niech go nie znam. Oślinił mnie,

## Eugeniusz Małaczewski

# WIELKA BITWA NARODÓW

HUMORESKA

jakbym swoją nieboszczkę kobyłę całowal.

Przy którejś kolejce Dżek powstał z kieliszkiem w ręku i wygłosił do Hałaburdy po angielsku długą przemowę, którą w pauzach niekrótkich i bardzo częstych, towarzystwo aprobowało jedno-głośnie: „O yes!” Hałaburda świadomy obyczaju wielkiego świata, słuchał gadaniny stojąc, a w momentach uroczystego podniesienia głosu kiwał głową potakująco i ze zrozumieniem, po skończonej zaś oracji rzekł:

— Aj not kombinejszen.

Krasnomówca pomyślał dobrze, jak tu wyklarować rzecz lepiej, naradził się z kolegami, w końcu wzniósł ręce uroczysto, jak pastor, i objaśnił:

— Polish dobra!

Po czym w wielkim zadowoleniu poznegli się i rozeszli śpieszniej, niż się im zdawało, a to z obawy, że zajęcie z patrolem moskiewskim ściągnie do knajpy inne jak'e, wyższej rasy wojsko, które trzeba będzie uszanować, gdyż wobec ważności misji, może nim dowodzić oficer.

Maciuś ze Śmigłą szli do koszar w milczeniu, pełni wrażeń. Północne czarne niebo ziało przepaścistością i przjmującym do szpiku kości chłodem. Gwiazdy wyskrzyły się od pierwszej do ostatniej, mrugając i lśniąc wskutek mrozu najnieoczekiwanymi barwami. Na czarnym niebie wyglądały one, jak bisior, rozsypany garściami po żalobnym aksamicie. Z północnego horyzontu wstawała fosforyczna, chwiejąca się luna: zapowiedź zorzy borealnej. Miasto już spało. I tym donośniej pod stopami żołnierzy skrzypiał śnieg, suchy i zbity, jak krochmal. I śniegu tego wszędzie było istne zastrzeżenie: p'enliły się nim wszystkie dachy, z których krawędzie zwisały płachtami jakby piany skamieniałe, okapturzał latarnie i słupki przy chodnikach i, nawarstwiony na gałęziach drzew, wyg'iał jak pasma najbielszej waty. Widząc tyle

śniegu wydawało się, że nigdzie niema lata, niema zieleni, a cała ziemia od bieguna do bieguna jest białą pustynią i zaśnieżonym wyżej okien miastem.

Patrzyli na tę wspaniałą zimę polarną Hałaburda ze Śmigłą i ździebko w sobie się rozmarzyli.

Rozmarzenie zamącił Maciuś:

— Te, Śmigło... coś się tak zafrasował? Nie bój się, koza nas nie ominie. Jutro, brachu, do karnego raportu... Obaczysz. — A po chwili dodał: — Ale, że pokazaliśmy światu, co je wart Polak, to pokazali!

— Ja nie o tym — odrzekł Śmigło. — Ino tak miarkuje se, miarkuje i wymiarkować nie mogę: niby on i janglik; fabrykuje toło dżem i wiske; jeździł po wszystkich morzach i nie zabłądził; watterklojzet, psiojucha, wymyślił, — nijakiego nima ambitu... Kiejby mnie kto gębę tak sproł, jak ty jemu, do skonanja bym takiemu popamiętał. A on: polisz dobra.. Aż dziw!

— E, wiadomo: Europejczyki haretynie. Ale czasami to i poczciwy chłop mię dzy nimi się zdarzy. Ot ten...

— Hale! Nic poczciwego nam się tu nie zdarzy — narzekał dalej Śmigło i, wskrzeszwszy na zorzę, szeregiem kolosalnych fal seledynowych zalewającą nimb, rzekł — Ot, to licho, naprzykład. Gdzieindziej jest jak u ludzi, a tu — Bóg wi co Niby to ma świecić, ale ani świeci, ani grzeje, ino psy na tą pierońską jasność wyją. Haj, haj, czas nam już do tej Polski, na Kujawy...

— Sprawiedliwie. Czas, bo czas. My tu, za przeproszeniem, klej nieboskie stworzenia, w błocie wyżej uszu. Bitemv się za naszą Polskę koczną, a te psierkowie, co siedzą w domu, pańskie gronta podziela se bez nas...

— Fajnie, Maciuś, godosz, — odrzekł Śmigło, kładąc rękę na klamce furtki, prowadzącej do koszar.

Nazajutrz istotnie zavezawano ich obu do raportu. Moskale sprawę wywikli

przed Naczelną Dowództwo, spoczywające w rękach angielskich. Ono zaś wystosowało do Baonu polskiego odpowiedni papier, prosząc o zbadanie i ewentualne ukaranie sprawców wczorajszej awantury.

Dowódca, kapitan Dryl, przy raporcie karnym wjechał naszym bohaterom co się nazywa „na twarz”. Zbeszał, zagroził sądem wojennym i skazał na kożę do odwołania.

W pół godziny po raporcie Hałaburda i Śmigło siedzieli w areszcie, nadrabiając wprawdzie miąg, ale w duszy czuli wielki niepokój. Nawet przy najlepszym obrocie sprawy mogli utracić zdobyte niełatwo szarże. Już to jedno byłoby cięsem nie do zniesienia: dobry żołnierz zarówno za awans rodzonnego ojca. W ogóle w oświetleniu dziennym sława z wczorajszego wieczora wydała się im dziwnie marną.

Dumali tedy niewesoło i zmartwienie gryzło ich coraz mocniej. Naraz rozwarły się drzwi i wartownik skomenderował baczość. Wszedł kapitan Dryl i srogo spojrzał na wyprostowanych w strunę więźniów.

— Co ja z wami mam zrobić? — oswał się po chwili. — Powiedzcie mi. No!

— Nie wiemy, panie kapitanie — gruchneli jak najpotulniej.

— Ja się was o to nie pytam, awanturniki! Czy wiecie, że teraz muszę oczyma świecić za was przed Anglikami?

Winiowajcy tym razem przezornie milczeli.

Kapitan Dryl, jak każdy groźny w śwach człowiek, miał jednak w sobie dużo dobroci i skoro się z gniewu jako tako wysepał, wnet miękł i zaczynał z innego tonu.

To też Hałaburdzie rozkazał:

— Opowiedz, jak było.

Ten skromnie odraportował o swych wczorajszych przewagach. Przez naiwne wyrachowanie przemleczł jednak o najświetniejszych epizodach walki.

Gdy skończył, kapitan zmiękł ostatecznie i laskawszym już głosem burknął:

— Niechże was kule biją. Dzielnieście się spisa'li, nie ma co! Tylko — tu z namaszczeniem podniósł wskazujący palec — drugim razem nie shańblé mi imienia polskiego, bo...!

I wyszedł, poleciwszy naczelnikowi warty, aby więźniów uwolnił jutro.

— Rozkaz, panie kapitanie! — wznęsnęli Maciuś i Śmigło. — I drugim razem nie pohańbimy!

I z wielkiego uradowania, że się wszystko tak dobrze skończyło, ryknęli z całej piersi:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!”

Aż zanępokojony tym wartownik począł walić w drzwi kaźni kolbą na przestroge.

K O N I E C .



Ks. Dr Władysław Bartoń

# CIEŚLA Z NAZARETU

## Na uroczystość św. Józefa

**K**APLICA prywatna w miesiącu marcu. Na miejscu, gdzie niedawno jeszcze temu skrzydlaci aniołowie, rozśpiewani pasterze i poważni Magowie adorowali Bożą Dziecinę w artystycznym Złóbkę, — ustawiono dziś nowoczesną figurę Św. Józefa. Nowoczesna powiedziałbym — rewolucyjna, bo tak niepodobną do tych, jakie zwykliśmy oglądać. Mimowoli porównuję ją z inną, umieszczoną w tej samej kaplicy, tzw. „tradycyjną”: majestatyczna postać, w todzie rzymskiej, z lilią w ręku, przypomina raczej jakiegoś dyplomata dawnej Romy, aniżeli biednego rzemieślnika z zapadłej palestyńskiej mieściny. — A tu na dole, figura nowoczesna przedstawia Św. Józefa jako zwyczajnego robotnika, o twardych rysach, ubranego, jak większość mężczyzn jego kraju. W prawej ręce grube narzędzie pracy: piła ciesielska, lewa ręka spoczywa na ramieniu szesnastoletniego Jezusa, który dzierży znowu w ręce kawał zwyczajnej deski. Ojciec i syn, złączeni obowiązkiem tego samego zawodu. Dwie figury — dwie epoki. Wiek renesansu z kultem klasyki i wiek XX z kultem pracy. — Czy „odbronzowienie”? Proletaryzowanie? Odarcie z nimbu nadprzyrodzonej, pozbawienie Św. Józefa dostojności, jakie wypływało z roli przybranego ojcostwa, z tytułu prawowitego małżonka Najśw. Maryi Panny, Żywiciela Słowa Wcielonego? Realizm, który tłumi wszystko, co wzniosłe? Nie sądzę.

### DWIE EPOKI

Ewangelia św. mówi mało o Św. Józefie. Syntetyczne ujęcie jego osobowości w słowach: „VIR JUSTUS” — „mąż sprawiedliwy”, — natchnęło szereg pisarzy chrześcijańskich do zajęcia się tą niezwykłą postacią potomka rodu królewskiego, który stał się godnym być Głową Św. Rodziny i Żywicielem Syna Bożego. Pisano więc uczzone rozprawy o „ojcostwie” Św. Józefa, o jego godności, świętości, itd., zostawiając chętnie w cieniu jego „nieszlachetny zawód”. A tymczasem Św. Józef, by wyżywić swą rodzinę, musiał ciężko pracować, jako cieśla (faber). Według tradycji, był on równocześnie kowalem. Jest to rozumiałe, gdyż w tak małej mieściny, jak Nazaret, wykonywanie samego zawodu cieśli, nie było wystarczające do utrzymania rodziny. (porównaj „St. Joseph”, napisany przez kard. Dubois). Literatura, malarstwo i rzeźbiarstwo, zdawały się zapominać o tym twardej, rzemieślniczym życiu wielkiego „Zapomnianego”. Zwłaszcza renesans, gloryfikując wspaniałą zresztą przeszłość naukową, artystyczną i kulturalną Grecji i Rzymu, — pracę ręczną, rzemieślniczą, miał naogół w pogardzie. Nie pisał to bowiem kiedyś Arystoteles, że: „rzemieślnicy są prawie niewolnikami” i że „żadne państwo, dobrze zorganizowane, nie dopuści ich w szeregi obywateli”, jak również, że „praca ręczna jest nieprzyjemnością” (Arystoteles, Polityka, R: III. 2, 3). Podobne wyrażenia spotykamy u Hezjoda, Plutarcha, Seneki i Cyserona. — Renesans starał się więc „wybielić” Św. Józefa. Zrobiono z niego starca (a był przecież w sile wieku), ubrano go w togę rzymską, (której nigdy nie nosił), dano mu lilię w ręce i małe Dzieciątko Jezus. Ale topór ciesielski i to jeszcze z dorastającym Jezusem, niosącym deskę? Co za profanacja: — Widocznie nawet za czasów Bossueta nie wiele się zmieniło, jeżeli ten genialny kaznodzieja, mówiąc pewnego razu o Jezusie Chrystusie, tak się wyraża: „Czyż to nie syn cieśli? — ten, który, — nie ramię my się — utrzymywał w ruszkat i który swą pracą ręczną utrzymywał Matkę - wdowę”? Bossuet, Elev. sur les Mysteres, XX sem., 8-elev.). I trzeba było dopiero końca XIX i początku XX wieku, — w którym dokonana się prawdziwa rewolucja w poglądzie na pracę ręczną, by Św. Józefa przedstawić śmiało, bez „rumienienia się”, jako cieśla. Długo bowiem trzeba było czekać, by z ust nowoczesnego filozofa padły słowa: „Gdybyśmy potrafili wyzbąć się pychy, gdybyśmy — w ocenie

rodzaju ludzkiego — trzymali się ściśle tego, co historia i prehistoria przekazały nam o człowieku i jego inteligencji, — to byśmy może nazwali człowieka nie „HOMO SAPIENS” — ale „HOMO FABER” — „CZŁOWIEK - CIEŚLA” (Bergson, Ewolucja twórcza str. 151, 166). I SŁOWA HAMPY: „Bliska jest chwila, kiedy świętość w pracy będzie jedną z wielkich sił mo-

petyt. Cały organizm krzyknął: jeść. Jeść! Ale co i skąd? — Był to miesiąc marzec, — mówi Ks. Pływaczek, — przypomniałem sobie Św. Józefa, jego więc z całą żarliwością błagałem o ratunek... Gorąca modlitwa wieczorna przyniosła mi uspokojenie, ale nie zaspokoła głodu... Zapadłem jednak w sen. Nazajutrz rano, ledwie zdążyłem się umyć, ktoś woła od drzwi:



ralnych cywilizacji” (Hamp, „Les metiers bleses”). — Ta twarda praca była dla Św. Józefa źródłem radości i dumy; praca jego nie tylko dawała utrzymanie Świętej Rodzinie, ale stała się również potężnym środkiem własnego uświęcenia i lepiej go przygotowała do roli, jaką mu Opatrzność wyznaczyła. I dlatego Św. Józef przez swą pracę jest nam taki bliski, taki „nasz”, taki „dzisiejszy”. Śmiało mógłby stanąć dziś w szeregach robotników którzy, uzbrojeni w łopaty i kilofy, idą na podbój natury. —

A myśmy się przyzyczaili do „lakierowanych” i „cukierkowych” obrazów, fałszujących postać „WIELKIEGO ZAPOMNIANEGO”.

### OJCIEC UBOGICH

Ale Św. Józef jest nam nie tylko bliskim przez swą pracę ręczną. Jest on ponadto prawdziwym Ojcem ubogich. Kroniki zakonów, instytucji dobroczynnych, sierocińców, jak i poszczególnych rodzin, czy jednostek, są wspaniałą epopeją czynów nadzwyczajnych tego Świętego. Wystarczy przeczytać taki życiorys Św. Jana Vianneya czy Św. Jana Bosko, by się o tym przekonać. W tysiącnych wypadkach, w chwilach, kiedy dosłownie nie było co do ust włożyć, ten „Żywiciel” Syna Bożego przychodził z pomocą, nagle i cicho, jak ciche było jego życie w Nazarecie.

Życie w niemieckich obozach koncentracyjnych, to nowa karta tej Jego epopei. Oto jeden przykład z tysiąca innych. Prosty, ale jakże ujmujący tą swoją prostotą. Opowiadał mi Ks. Pływaczek, iż pewnego razu leżał ciężko chory w szpitaliku obozowym w Dachau. Po kilku tygodniach tej ciężkiej choroby, wycieńczony i wygłodzony do ostateczności, poczuł nagle a-

... Pływaczek, Pływaczek.

Biegnę w stronę głosu; pielęgniarz wręcza mi jakieś zawiniątko, mówiąc: — Masz... Zobacz, może coś do zjedzenia. Trzymaj!

— Ale cóż to jest, — pytam z niedowierzaniem...

Po odwinięciu gazety, zdumionym oczom moim i obecnych, ukazały się dwa wielkie kawałki chleba, obłożone kiełbasą...

— Ale kto to przyniósł? — pytam wzruszony?

— A któżby, jak nie Józef, odpowiada, śmiejąc się pielęgniarz.

— Józef? Jaki Józef? — Nie mam pojęcia. Powiedział, że mu na imię Józef i odszedł. Musisz go chyba znać, bo on cię zna...

Mimo usilnych zapytań i poszukiwań, nie dało mi się nigdy dowiedzieć, kto był tym moim niespodziewanym dobroczyńcą. — Nie potrzeba dodawać, — kończy Ks. Pływaczek, — z jakim apetytem zjadłem tego dnia śniadanie, oblewając je łzami wdzięczności.

Podobne wypadki nie były odosobnione w obozie. Charakterystycznym jest, że każdego roku miesiąc marzec przynosił zawsze jakąś nagłą i najmniej spodziewaną poprawę materialną. Nic więc dziwnego, że nabożeństwo do Św. Józefa było w obozie bardzo żywe, a w tragicznych miesiącach końca wojny stało się powszechne. W marcu 1945 roku, po odpowiednich przygotowaniach, znalazło ono swój ostateczny wyraz w wspólnym publicznym akcie oddania się w opiekę Św. Józefowi. Oto brzmienie tego ślubowania:

„Święty Józefie, wybrany przez Boga na Opiekuna Pana Naszego, Jezusa Chrystusa i na Oblubieńca Przemcy.

stęj Bogarodzicy, — racz przyjąć ofiarę serc naszych i miłościwie wysłuchać prośby, które dzisiaj Tobie w pokorze niesiemy.

Kościół święty i Ojczyzna nasza stają obecnie w obliczu nowych i nie, zwykle trudnych zadań dziejowych. Zdając sobie z tego sprawę i ufając możnemu Orędownictwu Twojemu, do Ciebie się uciekamy, Twojej Opiece się oddajemy i poświęcamy, — my, Twoi uczniowie, których jedna wiara, jedna miłość i jedna mowa ojczysta złączyła, a teraz wspólna niedola i bozowa jeszcze ściślej jednoczy.

Patronie Kościoła świętego, Opiekunie Ojczyzny naszej, umocnienie rodziny, Mężu Sprawiedliwy, który niegdyś troskliwie strzegłeś i prowadziłeś Dziecię Jezus, — prosimy Ciebie, utwierdź nas i cały nasz naród w niezachwianej wierności zasadom Kościoła Bożego, zachowaj nas w sprawiedliwości i miłości społecznej, a w groźbach niebezpieczeństwach broń nas i rodziny naszej, oraz spraw, abyśmy rychło i szczęśliwie wrócili do ukochanej Ojczyzny pracować tam nad zabezpieczeniem upragnionego pokoju.

Ufni w Twoim orędownictwie, uroczystość przyrzekamy po szczęśliwym powrocie do Ojczyzny:

1. W głębokim zrozumieniu Twego dostojństwa, żywić cześć dla Ciebie nie tylko w sercach naszych, ale równocześnie szerzyć ją wśród naszych rodzin.

2. Obecnością naszą w rok po powrocie złożyć Ci wspólny hołd wdzięczności przed cudownym obrazem Twoim w Kolegiacie Kaliskiej stamtąd zaś roznieść cześć Twojego Imienia wraz z umiłowaniem utwierdzenia zasad sprawiedliwości i miłości społecznej w naszych rodzinach, w myśl Stolicy Apostolskiej, by każda z nich tworzyła życiodajną komórkę drogiej Ojczyzny.

3. W dowód wdzięczności za nasze ocalenie przyczynić się, wedle możliwości, do powstania dzieła miłosierdzia pod Twoim wezwaniem Św. Józefie, oręduj za nami przed Tronem Najwyższego Boga, ażeby te porwy serc naszych przyczyniły się dla naszego dobra, dla polskości Ojczyzny, rozwoju Kościoła i wielkiej chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa — Amen.

Św. Józef nie dał długo na siebie czekać. Wbrew wszelkim rachubom ludzkim, naprzekór szatańskim planom hitlerowskich zbirów, wolność i wybawienie nadeszły nagle i triumfalnie.

Punkt 2-gi Ślubowań zostanie wykonany pod koniec miesiąca kwietnia tego roku w Kaliszu. Punkt 3-ci czeka jeszcze na realizację.

—:—:—

Dziś Ojczyzna nasza znalazła się w niezwykle trudnych warunkach i czeka na pomoc Nieba. Naród Polski, świadomy powagi chwili, półtora roku temu oddał się pod przemożną opiekę Pani Częstochowskiej, a w tej chwili przygotowuje się również do poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusa. Po tym akcie uroczystym pozostanie jeszcze jedna rzecz do zrobienia: poświęcenie Ojczyzny naszej Św. Józefowi. — Słowa Ślubowania dachauowskiego: „Kościół i Ojczyzna nasza stają obecnie w obliczu niezwykle trudnych zadań dziejowych”, nie straciły nic na aktualności. Owszem, zdaje się, że dopiero dzisiaj nabrały pełnego znaczenia. Tam, gdzie pomoc ludzka zawodzi, zaczyna się interwencja Boża.

To POTRÓJNE „PRZYMIERZE” POLSKI Z NIEBEM: przez Niepokalaną Dziewicę, Boskie Serce Jezusa i Św. Józefa nie tylko uchroni nasz naród od wewnętrznego rozkładu, od biologicznego zniszczenia, nie tylko uodporni nas przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, ale również, — jesteśmy głęboko o tym przekonani, — przywróci nam pełnię historycznej chwały i uczyni z narodu naszego, naród Bożego umiłowania.

KS. WŁADYSŁAW BARTOŃ.



# WIELKI TYDZIEŃ

W KOŚCIELE POLSKIM  
W PARYŻU

Niedziela Palmowa, dnia 21 marca.

Msze św. o godz. 6.30, 7.30 i 8.  
Suma oraz święcenie palm i procesja o godz. 11-tej.  
Gorzkie Żale oraz pierwsza nauka rekolekcyjna o godz. 15.30.

W poniedziałek, wtorek i środę o g. 21.

Krótkie nabożeństwo z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu, oraz nauki rekolekcyjne, które wygłosi Ks. Rektor K. Kwaśny.

Wielki Czwartek.

Msza św. o godz. 7.15.  
Podczas Mszy św. wspólna komunia św.  
Po Mszy św. przeniesienie Najśw. Sakramentu do „Ciemnicy”, potem obnażenie ołtarzy

Wielki Piątek.

O godz. 6.30 t. zw. Msza darów, u przednio poświęconych.  
Odsłonięcie i uwielbienie Krzyża oraz procesja z Najśw. Sakramentem do Grobu Pańskiego.  
O godz. 21.15 Gorzkie Żale i kazanie wielkopiątkowe.

Wielka Sobota.

O godz. 6.30 święcenie ognia i świecy wielkanocnej (pascha).  
O godz. 7.30 Msza św. — komunია wiernych (tylko w czasie Mszy św.).

## REZUREKCJA

oraz procesja z Najśw. Sakramentem w Wielką sobotę o godz. 21.15

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Msze św. o godz. 6.30, 7.30 i 8.15.  
Suma o błogosławieństwo dla Narodu Polskiego odprawi Ks. A. BANASZAK, Rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. — Kazanie wygłosi Ks. K. KWAŚNY, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.  
Nieszpory o godz. 15.30.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU

W Wielki Czwartek przez cały dzień od godz. 9-tej wieczorem w zakrystii. U Grobu Pańskiego rozpocznie się w Wielki Piątek rano, po skończonym nabożeństwie, a zakończy się w Wielką Sobotę wieczorem o godz. 21.15.  
Prosimy serdecznie o jaknajliczniejszy udział w adoracji, tak podczas dnia, jak i w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę.

OKAZJA DO SPOWIEDZI ŚW.

Codziennie podczas wszystkich nabożeństw. Nadto: w Wielką Srodę po południu od godz. 20 do 22.15. W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę od godz. 10 do 12-tej oraz od 16 do 19-tej.

ŚWIĘCENIE POKARMÓW. — W Wielką Sobotę w zakrystii co pół godziny, począwszy od godz. 14 do 19-tej.

REKOLEKCJE DLA STUDENTÓW

I-sza seria — od 21 do 25 marca, odbędzie się w kaplicy SS. Nazaretanek, 49, rue de Vaugirard, Paris VI.  
II-ga seria — od 25 do 27 marca, odbędzie się w polskim domu w Maison Alfort, 20, rue Rodier (Seine).

## OFIARY

NA FUNDUSZ PRASOWY  
„POLSKI WIERNY”

P. Jędrasz Alfred z les Gauthereys składa ..... 100  
i zaprasza do złożenia ofiar na tenże cel:  
Dha Dmuchowskiego Leona,  
Dha Bzdregę Floriana,  
Dha Jędrasza Bronisława oraz wszystkich druhów K. S. M. P. M. z Les Gauthereys.  
P. Figarski Antoni z Gastin .... 100  
P. Paczyńska Lucia od Bractwa Różańcowego w La Saule .... 1.000  
i wzywa Bractwo Różańcowe w Gauthereys w La Saule do kucia dalszego ognia Funduszu „POLSKI WIERNY”.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU KSMP-m.

Podajemy do wiadomości, że w drugie święto Wielkiejnocy 29 marca 1948 r., odbędzie się w Lens zebranie Związku KSMPm, w którym winni wziąć udział delegaci wszystkich Stowarzyszeń męskich. Bliższe szczegóły, dotyczące miejsca i czasu zebrania, zostaną rozesłane zarządom w terminie późniejszym.

(—) Alojzy AMBROZY — prezes  
(—) Ks. Konrad STOLAREK OMI — Dyrektor

# Z życia kolonii

UWAGA KSMP-m.  
OKRĘG III. BRUAY

W niedzielę, dnia 21 marca br., odbędzie się walne zebranie Okręgu III Bruay. Na zebranie winni przybyć: Prezes i dwóch delegatów. Zebranie odbędzie się w BETHUNE, Internat St. Casimir, 15, Place de la Republique. Początek o godz. 13.30.

K. S. M. P. ZAPRASZA

Les Gauthereys. — „Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Gauthereys serdecznie zapraszają Rodaków miejscowych jak i z sąsiednich kolonii na swe przedstawienie teatralne, które odbędzie się w niedzielę, 21 marca 1948 roku o godz. 19-tej w salce kopalnianej. Odegrany zostanie piękny obraz sceniczny w 5-ciu odsłonach pod tytułem „Gość Oczekiwany”, pióra Zofii Kossak, największej polskiej powieściopisarki do by obecnej

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW  
W POLSCE

GRAND QUEVILLY. — Piękna i szczytna inicjatywa prezesa miejscowego Koła Żywego Różańca p. Heleny Kijak oraz prezesa Katolickiego Stow. Mężów, im. św. Józefa — p. Romana Kijaka co do zorganizowania cyklu przedstawień polskich, jako dochodowej imprezy na rzecz odbudowy kościołów w Polsce, spotkała się z żywym zrozumieniem i czynnym poparciem Rodaków. Dla wypełnienia tych zamierzeń dn. 4 kwietnia b.r. o godz. 4-ej po południu w lokalu miejscowego patronatu odbędzie się przeto kolejne polskie przedstawienie o bardzo urozmaiconym programie. Przedstawienie będzie poprzedzone odczytem pod tytułem: „Dlaczego Polska nazwana została „przedmurzem chrześcijaństwa?”

Ogłoszenie niniejsze jest zaproszeniem wszystkich Rodaków z okolicy Rouen na wspomniany wieczór polskiego humoru.  
LANGOWSKA — sekretarka

## Papieżowi w hołdzie

AKADEMIA, pod protektorem Ks. Kazimierza Kwaśnego, REKTORA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ we FRANCJI, na cześć OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XII. — w 9-tą rocznicę Jego Papieskiej Koronacji.

### I. CHÓR „POLONIA”

Na tle sceny „udekorowanej polską flagą z białymi orłami, tiarą papieską w ostrołuku — wystąpił Chór Kościelny „Polonia”, pod dyktando Fr. Romanka z pieśnią H. Miłki: „Ecce Sacerdos”.

### II.

#### Jan CHAŁUPCZAK

Słowo wstępne wygłosił Jan Chałupczak, prezes Mężów Katolickich Okręgu Paryskiego.

W prostych słowach robotniczych wskazał na mocujące się dwa światy i opatrnościowy drogowskaz Krzyża na rozdrożu starych i nowych czasów.

W końcowych myślach przemówienia zaapelował do licznie zgromadzonych katolików, ażeby zjednoczyli się wokół Imienia Chrystusowego w obronie Prawdy i Drogi, jaką wytyczyła ludzkości Ewangelia.

Nawołując o czyn katolicki, przypomniał SPRAWĘ, o której tyle pisze „Polska Wierna” w „Chrześcijańskim Parłamencie Polskiej Opinii Społecznej”, nazywając ją próbą miłości społecznej.

„Podejmijmy ten czyn, — zawołał mówca, — czyn na miarę katolickiej kultury! Boży on jest, chociaż wspomina o chlebie. Jak nie możemy stwarzać kultury, odwróconej od Boga, tak też nie możemy stwarzać kultury Bożej, odwróconej od świata. Podejmijmy hasło Papieża Piusa XII: „Nadeszła godzina działania! Czy jesteście gotowi?”

„Drodzy Rodacy! Do dzieła Bożego! A sprawi Wszchemogący, że ujrzymy jaśniejsze jutro jeszcze w naszym pokoleniu”.

### III.

#### Wanda PIASECKA

Polska pianistka, p. Wanda Piasecka, wykonała szereg utworów Szopena i Debussy'ego:

Fantazję, dwa Mazurki, Impromptus as.dur, i na zakończenie części szopenowskiej: — Polonez fis.mol.

W części, poświęconej twórczości Debussy'ego, usłyszeliśmy:

Jardins sous la pluie (Ogrody w deszczu), Danse (Taniec), oraz L'Isle Joyeuse (Wyspa radosna).

Słyszeliśmy w Paryżu wielu polskich pianistów: Dygala, Małcużyńskiego, Wąsowskiego... Utwory muzyczne powtarzały się w programach. Te same i zarazem jakby i... nie te same, Twórczość muzyczna znalazła w interpretacji p. Wandy Piaseckiej szczególnie kulturalnego odtwórcę. Jej długoletni pobyt w stolicy muzyki światowej, jej długoletnia współpraca z Wandą Landowską i z francuskim mistrzem R. Cassadesus pozwoliły naszej pianistce zdobyć bogate doświadczenie muzyczne, wirtuozowskie i pedagogiczne.

Cieszy nas świadomość, że posiadamy wśród siebie kontynuatorkę najlepszych wzorów pianistycznych i poważną siłę wychowawczą młodego pokolenia polskich muzyków.

Jak się dowiadujemy, p. Wanda Piasecka rozpoczyna w najbliższym czasie tournée koncertowe po Europie.

Gdybyśmy mieli oceniać p. Wandę Piasecką jako szopenistkę, powiedzmy od razu, że jest... polską szopenistką. Długa, wypełniona gruntownymi studiami muzycznymi rozłąka z Ojczyzną Szopena, nie „deformowała” prostego, rodzimego odczucia „naszych” polonezów i mazurków. Natomiast doskonałość techniczna i czystość gry sprawiają, że klejnot naszej narodowej sztuki błyszczy w jej rękach daleko potężniejszym blaskiem, na jaki nie łatwo zdobyć się mogą wirtuozi krajowi, którym los poskąpił tego dobroczynnego porównania — usprawnienia rzemiosła artystycznego, jakim darzy Pa-ryż i estrady muzyczne Francji

Utwory Debussy'ego, w interpretacji Wandy Piaseckiej, mogą służyć za najszlachetniejszy wzorzec wykonawczy. Liczni słuchacze francuscy oklaskiwali z zapalem polską wykonawczynię muzyki francuskiej.

### IV.

#### Dr. Maria WINOWSKA

Pieśnią Perruchot'a: „Tu es Petrus”, Chór Kościelny rozpoczął drugą część Akademii.

Na estradzie stanęła p. dr. Maria Winowska.

W głębi sceny rozjarzyła się chata polska, poszyta słomianą strzechą.

W okiennicach wycięte serca. Mały pod ścianą... (projek' i wykonanie art. malarza Januszewskiego).

Nie będziemy streszczać prelekcji. Przepadłyby nastroj i przepadłyby niejedna myśl. Wystarczy, że powiemy o tej prelekcji, p. dr. Winowskiej, że zapadła nam głęboko w serca. Przeszła niepostrzeżenie w modlitwę...

W świetle argumentów, w świetle dokumentacji, przeprowadzonej z wielkim znanstwem przedmiotu, ujrzelśmy oto pontyfikalną postać Papieża Piusa XII, mocującego się z kłamstwem wrogię propagandy i atakami na Kościół wojującego bezbożnictwa.

Atakowany przez hitlerowców, że trymał z... komunistami, atakowany przez komunistów, że trzymał z... faszystami, Papież Pius XII czuwa i walczy w obronie boskiej godności człowieka. A to czuwanie i ta walka ciąży mu Krzyżem ponad siły. Droga, usiana cierniami, po której kroczy niezłomnie... przypomina Chrystusowy szlak na Golgotę.

### V.

#### Ludwika KARAFFA

Znana recytatorka, p. Ludwika Karaffa, pięknie odczytała fragment z powieści „Quo Vadis” — Sienkiewicza.

### VI.

#### Rektor Polskiej Misji Katolickiej Ks. Kazimierz KWAŚNY

Po odśpiewaniu przez Chór Kościelny — „Idziesz przez wieki” — pieśni ks. Lewkowicza, na zaproszenie organizatorów. Ks. Rektor Kwaśny wygłosił krótkie postowie, będące jakgdyby podsumowaniem myślowym Akademii:

Czasy są groźne. Żyjemy w migotliwym świetle najstraszliwszego miecza, jaki kiedykolwiek dzwigała ręka ludzka. Żyjemy pod znakiem zagrożenia cywilizacji chrześcijańskiej. Wojujący komunizm i bezbożnictwo atakują naukę Chrystusa, atakują Kościół, atakują wolność ludzką i sumienie człowieka.

Komunizm...

Gdzieś tkwią źródła tej niszczącej siły?

Komunizm nie stoi ani Marksem, ani Leninem bo ci już pomarli. Komunizm jest samobytującą siłą demoniczną, wystarczającą sama sobie, ponieważ bazuje na nienawiści.

(Dokończenie na str. 8)

ROCZNE ZEBRANIE  
KAT. STOW. MĘŻÓW  
BRUAY

W drugie święto Wielkiejnocy odbędzie się roczne walne zebranie Katolickiego Stow. Mężów, okręgu Bruay, w lokalu p. Adamkiewicza (Cafe Jean), o godz. 2.15 popołudniu. Zapraszamy na powyższe zebranie wszystkie Kat. Stow. Mężów, należące do Okręgu Bruay, przez wysłanie 3 delegatów.

Stowarzyszenia, które nie nadesłały kwestionariuszy i nie uiścili składki związkowej, proszone są o uregulowanie tych spraw do powyższego zebrania.

25-ciolecie istnienia w tym roku obchodzą następujące Stow.: Kat. Stow. Mężów w Bruay, im. św. Barbary — 11 kwietnia; Kat. Stow. Mężów w Bethune, im. św. Barbary — 20-go maja; Zjednoczone Tow. Mężów w Marles les Mines, im. św. Franciszka i Stanisława — Biskupa — 13-go czerwca; Kat. Stow. Mężów w Houdain im. św. Barbary — 5-go września. — Na powyższe uroczystości zapraszamy wszystkie Stow., należące do Okręgu Bruay, Kat. Stow. Mężów

(—) Smoch Franciszek,  
Sekretarz Okręgu.

25-CIOLETNIA ROCZNICA  
KAT. STOW. MĘŻÓW POLSKICH  
W WAZIERES

W sobotę, dnia 20 marca, od godz. 7.30 do 9-tej wieczorem i w niedzielę, dnia 21 marca, o godz. 7 rano spotkają się członkowie.

Dnia 21 marca: Msza święta za zmarłych członków i wspólna komunია św.

O godz. 4.45 — otwarcie Akademii na sali druha Napierały.

1) Zagajenie i powitanie gości, 2) wspólny śpiew, 3) Przeczytanie kroniki Stowarzyszenia, 4) Przemówienia, 5) Występ dzieci, pod kierownictwem Zarządu Koła Polek, 6) Występ KSMP, m. i ż. ze śpiewem pod kierownictwem Ks. patrona Franciszka Wahroła, 7) „Wojtuś u cyganów” — sztuka teatralna, pod kierownictwem druha Nowaka Bolesława, 8) Występ miejscowego Gniazda Sokołów, 9) Zakończenie. — Wstęp na Akademię, jest wolny

Uprasza się Organizację kat. IV-go Okręgu o wysłanie swych szfandarów na Mszę świętą. Z powodu nieposiadania szczegółowych adresów, zaproszeń nie wysyłamy.

WAŻNE INFORMACJE  
DLA WYSYLAJĄCYCH PACZKI  
DO POLSKI

Na podstawie rozporządzeń Władz Francuskich, wysyłający paczki-podarunki do Polski musi zastosować się do poniższych norm:

Przed nadaniem paczki należy zaopatrzyć się w pozwolenie na wywóz z Office des Changes. Zezwolenie takie jest również potrzebne dla paczek, które zawierają jedynie przedmioty używane. Aby uzyskać zezwolenie wywozu, należy dokładnie wypełnić „Declaration d'Exportation pour l'Etranger Formule DE” w 3 egzemplarzach, podając zawartość paczki oraz jej wartość.

Niedokładne wypełnienie formularza opóźnia załatwienie sprawy, a niezgodne z rzeczywistością zadeklarowanie zawartości paczki lub jej wartości, naraża wysyłającego na zatrzymanie paczki na granicy i na wysokie kary pieniężne.

W paczkach nie wolno wysyłać żadnych artykułów żywnościowych.

Zasadniczo nie wolno wysyłać nowego obuwia, ani skóry, ale w poszczególnych wypadkach władze udzielają zezwoleń specjalnie dla górników i byłych kombatan-tów.

Office des Changes udziela zezwoleń na paczki z artykułami użytkowymi, których wartość nie przekracza 5.000 frs. Paczki, zawierające artykuły nowe, bądź artykuły nowe i używane, nie mogą przekraczać wartości 3.000 frs.

Wysyłanie podań o zezwolenie na wywóz paczek nie odpowiadających powyższemu wymogom, jest bezcelowe.

Osobom, mieszkającym na prowincji, udziela wszelkich rad i pomocy w załatwieniu formalności, jak i w ekspedycji paczek „Autoryzowane Biuro Paczek” — 16, rue Vezelay, Paris 8. — metro Villiers — Tel.: LABorde 88-90.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE  
PRZEKAZÓW DO POLSKI

Bank P.K.O. komunikuje nam, iż stwierdził, że osoby, przekazujące pieniądze do Polski, za każdym razem przysyłają do Banku świadectwa pracy i zamieszkania. W związku z tym Bank wyjaśnia, iż wystarczy raz jeden przesłać te zaświadczenia, które są ważne dla wszystkich późniejszych przekazów.

Wobec licznych zapytań Bank PKO podaje do wiadomości, iż każda osoba, mieszkająca we Francji co najmniej sześć miesięcy, ma prawo do przekazywania do Polski 10 tysięcy franków co miesiąc.



# Eksplorator

(Dokończenie ze str. 5)

pragnął nawrócić, zjednać dla Francji i zdobyć dla Boga. Pisał do p. de Bondy z In-Salah, stolicy Tidikelt'u, że „ludność tej okolicy, podobnie jak w Maroku, mówi raczej językiem berberyjskim, niż arabskim; dawny to język północnej Afryki i Palestyny, mówili nim Kartagińczycy i św. Monika, której imię jest berberyjskie, a nie greckie i znaczy „królowa”; mowę tę lubił św. Augustyn, bo była mową jego matki, jak powiada w „Wyznaniach”. W innym liście pisze o Tuaregach, że są Berberami, którzy się tu schronili przed arabskimi najazdami, według niego to Chamici; spotyka się wśród nich, o ile zachowali czystość rasy — typ egipski: podługną twarz, regularne rysy, duże oczy, białą cerę i czoło, cofnięte wstecz.

— Interesował się szczególnie tą ludnością, bo miał ją za najbardziej wydziedziczoną; chwilami pragnął dłużej żyć, by móc jaknajwięcej dla niej zdziałać. Uczynił bardzo wiele. Umieł to ocenić współcześni, ci, którzy się znali na saharских stosunkach. Ernest Psichari, czuwający nad bezpieczeństwem

częścią w Marokańskiej pustyni, pisał do biskupa Jalabert w Dakarze: „Nie znam liczby muzułmanów, nawróconych przez czcigodnego, świętobliwego ojca de Foucauld, ale jestem przekonany, iż dla zapewnienia naszego panowania w tym kraju, on zdziałał więcej niż wszyscy nasi administratorzy cywilni i wojskowi. Gdyby wolno było marzyć, by wszyscy oficerowie na Saharze mieli dusze misjonarskie”.

„Na Saharze wdzięczność Francuzów, umieściła de Foucauld w pierwszym rządzie wielkich twórców francuskiej Afryki” — pisał kap. Duclos: to samo świadectwo złożył major Lehuraux, a gen. Giraud podkreślił, że ludność na pustyni czciła ojca de Foucauld, jak świętego, nazywając go „białym marabu”, mieszkańcy przychodzili całować brzeg jego habitu.

Na zakończenie tej rozmowy, wydatniającej w świetle dziejów penetracji francuskiej na Saharze jedno oblicze działalności ojca de Foucauld, rzucam pytanie:

— Czy w Karolu de Foucauld — eksploratorze można było dojrzeć zarodek przyszłego ascety, przyszłego świętego?

Commandant Cauvet uśmiecha się. — Nie patrzyłem wówczas na mego gościa z tego punktu widzenia. Ale może na przyszłą świętość wskazywać mogło wzniesione do pracy pragnienie, — więcej, niż pragnienie — potrzeba doskonałości!

Stronistawa HULANICKA

## Potrzebna książka

Arytmetyka Kupiecka .....	100
Hanson N. — Żywnienie zwierząt domowych (Stron 242) .....	190
Kubaszewski S. — Instalacje Elektryczne. ....	230
Mikulowski - Pomorski — Uprawa roli i roślin .....	365
Zwizyły podręcznik handlowości ..	280

Książki wysyła na zamówienie: SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

### „Libella”

12, rue St. Louis en L'île — Paris IV  
Metro: Sully Morland

# Papieżowi w hołdzie

(Dokończenie ze str. 7)

Czemu przypisać jego powodzenie? Jego ekspansję? Oto temu, że zawiera w sobie część... prawdy. Ale za tę część prawdy człowiek nasz przyjmuje całe jego kłamstwo doktrynalne. Przychodząc do robotniczych rzesz z jasnym i konkretnym programem opanowania władzy, trafia do poczucia niewątpliwej krzywdy, jakiej doświadczył ze strony kapitalizmu świat pracy.

Kościół nie od dziś, ani nie od wczoraj napominał i przedkładał możliwym tego świata, że Chrystus w Ewangeli Swojej nakazywał sprawiedliwość i miłość społeczną. Kościół czynił tak po wielokroć w dziejach swoich.

Spółeczne Encykliki papieskie z wielką wprost gwałtownością stawały w obronie upośledzonych gospodarczo, wytyczając drogi naprawy krzywdzących stosunków. Ale głos Kościoła był konsekwentnie przemilczany. Ten głos nie miał za sobą ani czolgów, ani samolotów, ani bomby atomowej. Ten głos miał za sobą jedynie **Odwieczną Prawdę**.

Propaganda komunistyczna oskarża nieustannie Kościół, że trzymał z kapitalistami. Kłamstwo! Kościół stał i stoi nienustraszenie na straży boskich i ludzkich warunków bytowania doczesnego. Ale to bytowanie przejawia się w najrozmaitszych formach. I te formy są zmienne. W okresie kapitalistycznym Kościół podejmował wysiłki, ażeby te formy stosunków ludzkich uchrześcijanił. Polemował je w stosunku do kapitalizmu, i podejmuje je w stosunku do socjału. I wylażał wszystkie swoje siły, ażeby z tych ewoluujących form wyłaczyć krzywdę i nienawiść. Stąd też piąną wiek po wieku owe nęustające ataki na tę rolę Kościoła i jego służbę miłości społecznej.

Nawołujemy z głęboką troską, ażeby człowiek nasz, dostrzegając kłamstwo i nieszczęście, jakie niesie komunizm, nie przyjmował części prawdy za całe kłamstwo, ale ażeby przejrzał, ocalił się, powracając do całej prawdy, która jest w Jezusie Chrystusie Panu Naszym.

## VII. KWARTET MĘSKI prof. Rudolfa RYGIELA

Znana „Czwórka Radiowa”, w części ludowej programu akademijnego, odśpiewała kilka piosenek polskich, przy akompaniamencie p. Alfreda Chera.

Zebrała zasłużone oklaski. Publiczność nie chciała wypuścić śpiewaków z estrady.

IMPRIMERIE RICHARD — PARIS 10  
24, rue Stephenson  
Gérant: L. CHARPENTIER  
No d'Authorisation 1322

# Wielkanoc w Polsce POLSKIE BIURO PODRÓŻY „EUROPA”

DYREKCJA Henryk CYWINSKI (były długoletni kierownik Polskiego Biura Podróży „LUBIN”  
CENTRALA: 46, rue de Rivoli, Paris IV

Filia: 42 rue Jean Goujon, Paris VIII naprzeciwko Konsulatu Polskiego

## Organizuje Specjalne Wycieczki

w dniach 17, 23 i 24 marca br.

Zapisywać się jaknajszybciej przesyłając ważny paszport i zadatek mandatem pocztowym — 5.000 franków.

Bilety A. R., łącznie z wizami tranzytowymi 14.300 fr.

Dla towarzyszy, organizacji i korespondentów, dających minimum 12 osób, dodatkowa zniżka.

Wkrótce utworzymy nasz oddział na północy.

TRZECI ROK WYSYŁAMY

## PACZKI DO POLSKI

Tylko artykuły, nowe i potrzebne w Polsce, z własnych składów w Gdyni i w Paryżu.

Rekordowy termin i 100 proc. gwarancja dostawy. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW na paczki Wielkanocne, BIURO PACZEK — 16, rue Velay — PARIS 8-e.  
Tel: LAB: 88.90 — metro: Villiers.

KANCELARIA ADWOKACKA pod kierownictwem Doktora Praw

## S. Olśnicki

Tłumacz Przięgły przy Sądach franc. 106, rue Jouffroy — PARIS XVII.  
Metro: WAGRAM, tel.: Wagram 88-91  
Tłumaczenia urzędowe do ślubów naturalizacji, sprowadzania rodzin itp — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe we Francji i w Polsce.

## Tanio i szybko

załatwia papiery do ślubu i naturalizacji oraz wszelkie sprawy u władz sądowych i administracyjnych.

Zbigniew Malinowski  
TLUMACZ — EKSPERT  
2, rang des Roches Rosieres (Cher)

ZA DZIAŁ OGŁOSZEN RE DAKCJA NIE ODPOWIADA

## D. Dowojna - Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu  
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp  
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5  
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Pau

## TLUMACZ PRZYSIĘGLY

Abs. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego (Doświadczony emigrant od 1924 we Francji)

## TLUMACZENIA

metryki — śluby — naturalizacje — pełnomocnictwa — dokumenty na kraj — affidavits — renty — poszukiwania osób — Ministerstwa — Prefektury — Konsulaty

Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast

## M. Jaroszyk

Traducteur Juré  
59, Bld. Poniatowski, 59 — PARIS (12)  
(Métro Porte Dorée)

## TLUMACZ PRZYSIĘGLY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE

## Doktor Praw

Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy: sądowe cywilne — handlowe — podatkowe

## PORADY BEZPŁATNE

## Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse

Tel.: COPernic 47-64.

PARIS 16

Metro: Alma Marceau

Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej — od 5 — 7-ej wieczorem

## Redakcja i Administracja „Polski Wiernej”:

Francja, 263 b's. Rue St. Honore, Paris 1er Tel: OPERA 37-69  
c. c. p. „POLSKA WIERNA” Paris 4955-03  
Redaktor Naczelny: Ks. Florian KASZUBOWSKI  
Prenumerata kwartalna — 90 Frs. francuskich.  
Cena pojedynczego numeru — 8 Frs.

## Oddziały:

w BELGII:

Bruxelles, 126, rue Meyerbeer — p. Effenberger. C. c. p. „GŁOS POLSKI”  
Bruxelles 236-47. Prenumerata kwartalna — 35 Frs belgijskich  
Cena pojedynczego numeru — 3 Frs. belgijskie w LUKSEMBURGU:

Luxembourg, 16, rue de l'Eau, — W. Lachowicz (R. S. F. P.)

Prenumerata kwartalna ..... Frs. 35

Cena pojedynczego numeru ..... Frs. 3.

w ANGLII:

Polska Misja Katolicka, London N. 1, Devonla Road 2

Poza tym „Polskie Wierna” nabywać można we wszystkich księgarniach polskich i u kolporterów obozowych lub w przedstawicielstwie Centralnej Składnicy Książek na W. Brytanii Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, 17, Randolph Crescent, London W. 9.

Cena pojedynczego egzemplarza w Anglii ..... 6 d.